

Biblioteka Publiczna	
II	
95	0.

Wydawnictwo Polskiej Partji Socjalistycznej
 „ zaboru pruskiego „

Kalendarz

„ robotniczy „

na rok

1908

Wydawca Fr. Trąbalski
 Drukiem J. Biniszkiewicza i Spółki
 w Katowicach

F. Missler Bremen



Bahnhofstrasse 30.

Cesarskie parowce (Kaiser-Schiffe)

Kaiser Wilhelm II	215	metrów	długości
Kronprinzessin Cecilie . .	215	"	"
Kronprinz Wilhelm	202	"	"
Kaiser Wilhelm d. Grosse	198	"	"

jadą z Bremen do Nowego Jorku 6—7 dni.

== Wyjazd we wtorki. ==

Cesarskie parostatki jadą tylko z Bremen;
kto chce cesarskimi parostatkami jechać,
ten musi sobie w każdym razie miejsce
zamówić i przedtem z domu napisać do

F. Missler'a w Bremen, Bahnhofstr. 30.

**Przeprawa pasażerów
z Bremen do Ameryki, Australji, Afryki.**

Najniższe ceny. Dobry wikt.

Blisze wyjaśnienia bezpłatnie.



Styczeń



1	Ś	Nowy Rok. Mieczysława
2	C	Makarego, Martynjana
3	P	Genowefy i Daniela
4	S	Tvtusa i Eugenjusza
5	N	Telesfora i Emiljany
6	P	Trzech Króli
7	W	Lucjana i Juljana
8	Ś	Sewernna i Maxyma
9	C	Marcjany i Witalisa
10	P	Agatona i Dobrosława
11	S	Hygina i Honoraty
12	N	Arkadiusza i Czesława
13	P	Gotfryda i Leonejusza
14	W	Eufrozyny i Hilarego
15	Ś	Pawła i Domosława
16	C	Marcelego i Włodzimierza
17	P	Antoniego i Rościsława
18	S	Kat. ś. Piotra
19	N	Ferdyn. Henryka i Kanuta
20	P	Fabjana i Sebastjana
21	W	Agnieszki i Jarosława
22	Ś	Wincentego i Anastazego
23	C	Jana i Wróciława
24	P	Tymoteusza i Chwaliboga
25	S	Nawr. ś. Pawła i Miłosza
26	N	Polikarpa i Pauli
27	P	Jana Chryzostoma
28	W	Walerego i Juljana
29	Ś	Franciszka Sal. i Zdzisława
30	C	Martyny i Hjacynty
31	P	Piotra wyz. i Marceli

Nowy Rok

Witaj zdrowy, roku nowy,
 Nowej pracy dniu!
 Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
 Nie przysporzysz snu, —
 Choć się człowiek nie dopyta
 W nowe gody te,
 Czy mu na chleb starcza żyta,
 Czy go minie złe, —
 Przecież człeku bywa miło
 Witać Nowy Rok
 I w świat boży z nową siłą
 Podnieść jasny wzrok.
 Bo jest w sercu siła taka,
 Taki pęd w niem tkwi,
 Że się zrywa lotem ptaka
 Do jaśniejszych dni!
 Hej, niech żyje kto życzliwy,
 Uściśnijmy dłoń —
 Jedność bratnia skarb prawdziwy,
 Tego skarbu broń!
 Gdy się człowiek po gromadzie
 Spojrzy w ciężki czas,
 To na sercu rękę kładzie:
 Jeszczeć kupa nas!

Marja Konopnicka.

Kalendarzyk historyczny.

2. 1888. Proces polskich socjalistów w Poznaniu. (13 skazanych na więzienie).
3. 1865. Zupelne zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.
- " 1891. Pierwszy numer „Gazety Robotniczej“ w Berlinie.
16. 1905. Strajk powszechny górników w Westfalji.
21. 1793. Ścięcie Ludwika XVI, króla francuskiego.
22. 1905. Krwawy pochód w Petersburgu z Gaponem na czele (początek rewolucji).
- " 1863. Wybuch powstania w Polsce.
28. 1886. Stracenie ft. Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego w Warszawie.

My nie rycerze w zbroi skrzydlatej,
 Ani w odzieży tkanej, bogatej —
 Roboczy, szary lud,
 Milcząc, wychodzim — siewcy, oracze,
 A wicher tylko nad nami płacze,
 Na ten nasz znój i trud.

Wolności, światła i chleba!
 Wołamy z głębin tych cieni,
 Nowego życia spragnieni
 I głodni nowego nieba:
 Wolności, światła i chleba!



1	Ś	Hagona i Zeligiewa	☉
2	C	Franciszka i Teod.	
3	P	Kyszarda i Marji	
4	S	Izydora i Włodzisława	
5	N	Wincentego i Ireny	
6	P	Celestyna i Szymonbora	
7	W	Epifanjesza i Rufina	
8	S	Dionizego i Radosława	☾
9	C	Marcel i Marji	
10	P	Grzechotki i Mak.	
11	S	Leona i Baromira	
12	N	Zuzanna i Lubosława	
13	P	Hermenegilda i Przemysł.	
14	W	Justyna i Waler.	
15	Ś	Anastazji, Wiktorji i Wacł.	
16	C	W. Ozwardek, Julji	☿
17	P	W. Piątek, Aniceta, Stefana	
18	S	W. Sobota, Apolonjesza	
19	N	Wielkanoc. Tym. i Leona	
20	P	Poniedz. Wielk. Wiktora	
21	W	Anzelma i Anastazego	
22	S	Teodora i Teodora	
23	C	Wojciecha i Jerzego	☾
24	P	Fidelisa i Elguera	
25	S	Marka i Ermina	
26	N	Marcel i Kłeta	
27	P	Anastazego i Teofila	
28	W	Pawła od K. i Wital.	
29	Ś	Piotra i Hagona	
30	C	Katarzyny i Marijana	☉

St. Poraj.

Na wojnę!

Biją bębny, trąbka gra,
Stoją chłopcy w barwny rząd,
Na bagniecie zalsni skra —
„Do szeregu równać front!”

Stoją chłopcy, lśnią mundury,
Całą gamą grają tęczy,
Hejże ostro, was do góry!
W takt pobudki, pieśni dźwięcz!

Grzmijże, brzmijże pieśni nasza,
Jak szeroki, długi świat,
Kul poświsty, szczęk pałasza,
Krótkie „szluszuj”, gdy kto padł!

Hejże ostro, w górę was,
Do szeregu równać front,
W bój idziemy niby w płas
I stajemy w barwny rząd!

Biją w bębny, trąbka gra,
Rozpłomienia w żyłach krew,
Choć na oku błysnie łza —
Stłumić, zdusić, zmarszczyć brew!

Idziem jako lwy na wroga,
Bezlitośne, srogie lwy, —
A tym wrogiem — czerń uboga,
Bracia nasi, sami my.

Idziem walczyć, tak kazano,
Dano w rękę proch i stal, —
Przelej brata krew rumianą —
Tak kazano — próżny żal.

Bije bęben, trąbka gra,
Do szeregu, równać front!
Hej na wroga, hejże ha —
Nakazuje król i rząd.

Kalendarzyk historyczny.

1801. Urodzenie autora „Czerw. sztandaru” Bol. Czerwieńskiego.
1844. Śmierć Juliusza Słowackiego.
1794. Zwycięstwo Kosciuszki pod Racławicami.
1868. Zgon Bol. Czerwieńskiego.
1825. Urodzenie Ferdynanda Lassalla.
1882. Zgon Darwina.
24. 1900. Pierwszy Zjazd na ziemi polskiej Polskiej Partji Socjalistycznej zaboru pruskiego w Kałowicach.
1848. Powstanie w Miłosławiu.



1	P	Święto pracy
2	S	Atanazego i Zygmunta
3	N	Aleks. i Świętosława
4	P	Florjana i Moniki
5	W	Piusa i Chocisława
6	Ś	Jana w Oleju i Gościwida
7	C	Domiceli i Bened.
8	P	Stanisława
9	S	Grzegorza z N.
10	N	Izydora i Gord.
11	P	Mamerta i Franc.
12	W	Pankracego, Nereusza i Ger.
13	Ś	Serwacego i Cichosława
14	C	Bonifacego i Justyny
15	P	Zofji, Jana Chrzcic. Sal.
16	S	Jana Nep. i Ubalda
17	N	Paschal. i Brunona
18	P	Feliksa, Eryka i Wenant.
19	W	Piotra, Celest. i Iwona
20	Ś	Bernardyna i Bronimira
21	C	Julji i Wiktora
22	P	Faustyna, Emila i Heleny
23	S	Andrzeja, Bob. i Juljana
24	N	Joanny i Tomira
25	P	Grzegorza i Urbana
26	W	Filipa i Eleuterego
27	Ś	Bedy i Jana
28	C	Wnieb. P. J., Ang. i Luc.
29	P	Mar. Magd. i Teodoz.
30	S	Feliksa i Ferd.
31	N	Anieli i Petroneli

Dziesięć przykazań dla dzieci.

W szkołach miasta włoskiego Reggio d'Emilia, którego zarząd pozostaje w ręku socjalistów, rozdano dzieciom na pamiątkę święta majowego kartki, na których umieszczono następujących dziesięć przykazań:

Miłuj swych towarzyszy szkolnych, którzy ci będą w życiu towarzyszami pracy.

Miłuj naukę, ten pokarm ducha; bądź wdzięczny nauczycielowi Twemu, jakoż ojcu Twemu i Matce Twojej.

Święć każdy dzień dobrym i pożytecznym uczynkiem.

Czcij dobrych, a szanuj wszystkich ludzi; nie płaszcz się przed nikim.

Nie nienawidź żadnego człowieka, nie obrażaj nikogo, nie mścij się na nikim; lecz prawa swego się domagaj i nie ulegaj pyśzałkowi.

Nie bądź tchórzliwy. Bądź przyjacielem słabych i miłuj sprawiedliwość.

Pamiętaj, że wszystkie skarby ziemi są owocem pracy; kto je spożywa bez pracy, ten kradnie pracującemu chleb.

Uważaj i rozmyślaj, aby rozeznąć prawdę. Nie wierz nic, co się sprzeciwia rozsądkowi, nie wprowadzaj w błąd ani siebie ani też drugich.

Nie myśl, że ten kocha ojczyznę, co nienawidzi drugie narody lub nimi pogardza lub też pragnie wojny, będącej zabytkiem barbarzyństwa.

Raczej życz sobie nadejścia dnia, w którym wszyscy ludzie jako równi obywateli jednej ojczyzny, żyć będą jako bracia w spokoju i sprawiedliwości.

Kalendarzyk historyczny.

1. Od 1890 Święto Pracy.
2. 1903. Pogrom żydów w Kiszyniowie.
2. 1892. Pierwszy olbrzymi strejk w Łodzi (strejkujących 80 tysięcy — 40 zabitych — 1200 aresztowanych).
3. 1791. Konstytucja w Polsce.
5. 1818. Urodzenie Karola Marxa.
8. 1904. Prawo przeciwko robotnikom rolnym przyjęte w sejmie pruskim.
27. 1905. Zniszczenie floty rosyjskiej pod Cuszumą.
28. 1871. Upadek komuny paryskiej.

Czerwiec

1 P	Jakóba i Fortunata
2 W	Marcelina i Bland.
3 S	Erazma i Bratumiły
4 C	Franciszka Caracc.
5 P	Bonif., Faustyna i Zen.
6 P	Norberta i Pauliny
7 N	Ziel. Świątki. Roberta ☾
8 P	Pon. Ziel. Sw. Medarda
9 W	Felicjana i Pelagji
10 S	Małgorzaty i Bogumiła
11 C	Barnaby i Radomiła
12 P	Eschila Jana i Onufrego
13 S	Antoniego z Pad.
14 N	Bazylego i Przedzimira ☾
15 P	Wita Modesta i Germ.
16 W	Benona, Justyny i Lud.
17 S	Adolfa i Jolanty
18 C	Boże Ciało. Marka i Marc.
19 P	Juljany i Bożysława
20 S	Sylwerego i Florentyny
21 N	Alojzego i Domysława ☾
22 P	Paulina i Broniwoja
23 W	Agrypiny i Wandy
24 S	Janisława
25 C	Febronji i Włastymiła
26 P	Jana i Pawła
27 S	Władysława
28 N	Leona i Zbroisława ☾
29 P	Piotra i Pawła
30 W	Emiljany i Cichosława

Droga przyjemność.

Każdy mieszkaniec Nicmiec ma to „szczęście“, że za same cła zbożowe (prócz innych) musi kłaść do kabzy junkierskiej rocznie

23 marki i 90 fenygów.

Od rodziny robotniczej, składającej się z 5 głów, dostaje się więc junkierstwu rocznie przeszło

100 marek.

Pięć rodzaj zboża (pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurydza) donoszą junkrom rocznie olbrzymią sumę

1387 milionów marek.

Miljony te, zapracowane w pocie czoła, lud pracujący musi rok rocznie odejmować sobie od ust i kłaść je w „ofierze“ „mizernym“ junkrom. Nie wielka przyjemność dzielić się z opasłymi junkrami swoim trudem i mozołem!

Lud roboczy może się uwolnić od zmozy junkierskiej, jeżeli wybierze sobie do parlamentu i do sejmu posłów z partji robotniczej czyli socjalistycznej.

Czego żądają górnicy?

Górnicy żądają, aby na kopalniach była ośmiogodzinna szychta włącznie ze zjazdem i wyjazdem, aby nadszychty zabronić, znieść kasowanie wózków, bo ono powoduje oszu-

kaństwa, podwyższyć zarobki, ustanowić kontrolerów na kopalni wybranych przez samych robotników, aby z powodu częstych nieszczęść nie ginęło tyle istot ludzkich, dopuścić górników do zarządu w kasach (kasy chorych, knapszaft i t. d.), wybór robotniczych wydziałów (ale nie pańskich, jak to jest obecnie), ludzkie obchodzenie się przełożonych z robotnikami, uznanie związku górniczego jako miarodajnej organizacji.

Kalendarzyk historyczny.

1882. Zgon Garibaldiego.
1905. Ogłoszenie niepodległości Norwegji.
1871. Masowy mord komunardów.
1878. Zamach Nobilinga na Wilhelma I.
1848. Rewolucja w Pradze.
1849. Rosja tłumi powstanie węgierskie.
1905. Walki uliczne w Łodzi.
1906. Franciszek Morawski †.
1905. Bunt marynarzy na Potemkinie w Odessie.



1	Ś	Rumualda i Bogusława
2	C	Otona i Ojcomira
3	P	Anatola i Heljodora
4	S	Ireneusza i Uldaryka
5	N	Anton., Filomen. i Prokopa
6	P	Izajasz i Dominiki ☾
7	W	Cyryla i Met., Klaud.
8	Ś	Jana z Dulki i Elżbiety
9	C	Weroniki i Mikołaja
10	P	Aleks. i Amal.
11	S	Piusa, Pelagji i Sabina
12	N	Jana Gwałb. i Marcjany
13	P	Małgorzaty i Anakleta ☾
14	W	Bonawentury i Marcel.
15	Ś	Henryka i Radosława
16	C	Eustachego i Dzierżysława
17	P	Aleksego i Marceliny
18	S	Szymona z Lip. i Kanilla
19	N	Wincentego i Wodzisława
20	P	Czesława i Hieronima ☾
21	W	Dan., Praksedy i Wiktorji
22	Ś	Marji Magd. i Bolesława
23	C	Apolinarego i Liborego
24	P	Krystyny i Franc. Sol.
25	S	Jakóba i Krzysztofa
26	N	Amny i Olimp.
27	P	Pantaleona, Aurelji i Natal.
28	W	Wiktor i Botwida ☾
29	Ś	Kunegundy i Cierpiśława
30	C	Abdona, Julity i Ludomira
31	P	Ignacego Łojoli i Heleny

Z przypowieści.

Daj, a będzie ci dane.

Widziałem raz w południe (a był to mroźny dzień grudniowy) jakiegoś biednego bardzo biednego człowieka, zda się wyrobniaka bez pracy, jednego z najbiedniejszych.

Jadł długą bułkę wodną, może jeszcze zjadł przedtem czarną kiełbasę „dla psa”. Jadł na ulicy obiad. Biedny nie ma wstydu! Stał na zaśniewionej ulicy, a dookoła zlatywały się małe, szare wróble. Łazarz kruszył bułkę i białe miękkie części rzucał upierzonej nędzy. Nędzarzowi to wypadło i cieszył się, jak szare biedactwa na okrucieństwo się rzucały. A ta radość była zakończeniem jego obiadu.

Na myśl mi przyszło przysłowie tureckie! Biedny daje z serca, bogaty z mątką.

A pismo mówi: Błogosławieni macie łuczy...

A tutaj?...

Litość.

Wynędzniały, obdarty starzec stał na mrozie, prosząc przechodzących o wsparcie. Szedł ksiądz dziekan, rosły, tęgi w ciepłym futrze. Żebrzący starzec zdjął nisko czapkę przed zastępcą Pana Boga i łzawym okiem błagał o wsparcie.

Ksiądz dziekan spojrzał na skostniałego starca, a jako człowiek grzeczny i do pięknych manier przywykły, uchylił nieco kapelusza, ale do kieszeni nie sięgnął. Wszak sięgnięcie do kieszeni jest w związku z rozpieraniem futra, a rozpieranie futra na mrozie pociąga za sobą przeziębienie.

Szedł biedny chłop, przed nim żebrzący starzec nie uchylił czapki. Chłop zbliżył się do żebraka i wcisnął mu w dłoń monetę, wyjętą z węzła z poza koszuli.

A pismo mówi: Błogosławieni litościwi...

A tutaj?...

🔗 Kalendarzyk historyczny. 🔗

1894. Pierwszy numer „Robotnika” z tajnej drukarni w Warszawie.
1902. Zasadzenie tow. Morawskiego przez sąd bytomski na 2 lata i tow. Golde na rok więzienia.
1415. Śmierć Hura na stosie.
1901. Przeniesienie „Gazety Robotniczej” na Górny Śląsk do Katowic.
1904. Zamach na ministra Plehwego w Petersburgu.
1870. Dogmat o nieomyślności papieża.

Sierpień

Piotra i Fausta
Alfonsa i Swiatosława
Lidji i Latosława
Dominika i Ostromira
Oswalda i Stanisława
Przem. Pańskie
Kajetana, Don. i Alberta
Cyrjaka i Emiljana
Romana i Juljana
Wawrzyńca i Pauli
Włodzimiry, Zuzani i Filom.
Klary i Hilarji
Hipolita, Kass. i Radegundy
Euzebjusza i Atanazji
Wniebowzięcie MP.
Rocha i Tarsycjusza
Liberata i Juljany
Agapita i Bronisławy
Bolesława i Juljusza
Bernarda i Samuela
Joanny i Kazimiry
Tymot., Hipol. i Antonina
Filipa Benic. i Waler.
Bartłomieja i Cieszymira
Ludwika i Patrycji
Zefiryna i Włastymiry
Przen. ś. Kaźm. i Józ. Kal.
Augustyna i Aleks.
Sabiny i Racibora
Róży, Feliksa i Szczęsnego
Rajmunda i Paulina

Co kosztują wojny?

W napoleońskich wojnach (1793—1815) wynosiły straty w ludziach (zabitych i wskutek ran zmarłych) około 1 900 000 ludzi i 26 000 mizonów marek; rosyjsko-turecka wojna (1828) 120 000 ludzi — 400 milionów marek; hiszpańsko-portugalska wojna domowa (1830—1840) 160 000 ludzi — 1000 milionów marek; francusko-algijska wojna (1830—1847) 110 000 ludzi — 760 milionów marek; powstania i wojny 1848—1849 60 000 ludzi — 200 milionów marek; wojna krymska (1854—1856) 485 000 ludzi — 6100 milionów marek; wojna francusko-włosko-austriacka (1859) 63 000 ludzi — 900 milionów marek; amerykańska wojna domowa (1863—1865) 656 000 ludzi — 14 800 milionów marek; wojna prusko-austriacka (1866) 51 000 ludzi — 400 milionów marek; wojna francusko-meksykańska (1866) 65 000 ludzi — 300 milionów mk.; wojna brazylijsko-paragwajska (1864—1870) 330 000 ludzi — 960 milionów marek; wojna niemiecko-francuska (1870—1871) 290 000 ludzi — 6320 milionów marek; wojna rosyjsko-turecka (1876—1877) 180 000 ludzi — 3800 milionów marek.

Wszystkie straty wojen od 1793—1877 razem wzięte wynoszą 4 470 000 ludzi — 60 940 milionów marek. Wojny ostatnich 90 lat (1790—1880) pochłonęły 4 470 000 ludzi i przyniosły 61 miliardów marek strat.

Kalendarzyk historyczny.

- 1847. Proces Mierosławskiego w Poznaniu.
- 1895. Zgon Fryderyka Engelsa.
- 1772. Pierwszy rozbiór Polski.
- 1900. Zgon Wilhelma Liebknechta.
- 1789. „Prawa człowieka“ we Francji proklamowane.
- 1864. Śmierć Ferdynanda Lassalla w Genewie.

Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe.

Adam Asnyk.

Wesoła kroniczka.

Kara boża. Ksiądz proboszcz mówi do chłopu:

— Jak słyszę, spalił wam piorun chałupę. To jest kara za waszą bezbożność.

— Taką karę chciałbym jeszcze raz dostać, proszę wielebnego. Wypłacili mi z asekuracji cztery tysiące marek.



1	W	Bronisławy i Idziego	
2	Ś	Joachima i Stefana	
3	C	Zenona i Eutemji	☾
4	P	Rozalji i Róży	
5	S	Wawrzyńca i Justynjny	
6	N	Zacharjasza i Eugen.	
7	P	Anastazego i Reginy	
8	W	Narodzenie Marii P.	
9	Ś	Gorgonjusza i Sergjusza	
10	C	Mikołajaz Tol. i Pulcher.	☾
11	P	Prota i Jacka, Teodory	
12	S	Walerjana i Gwidona	
13	N	Filipa Alex. i Amata	
14	P	Podwyż. św. Krzyża	
15	W	Nikodema i Emila	
16	Ś	Kornela i Cypr.	
17	C	Justyn. i Nar.	☾
18	P	Józefa z K., Zofji i Ireny	
19	S	Januarego i Konst.	
20	N	Eustachego i Zuzanny	
21	P	Mateusza i Bożydara	
22	W	Tomasza z W. i Mauryc.	
23	Ś	Lina i Tekli	
24	C	Gerarda i Homira	
25	P	Ładysława z Giel.	☾
26	S	Cyprjana i Justyny	
27	N	Kosmy i Dam.	
28	P	Wacława i Eustachji	
29	W	Michała	
30	Ś	Hieronima i Zofji	

Socjaliści a nierząd

Socjaliści są zaciętymi wrogami nierodu (prostytucji), która jest plamą dzisiejszego społeczeństwa.

Obejrzm się tylko na około siebie. Zobaczymy, jakie jest życie rodzinne ludu robotczego, kiedy ojciec i matka, znudzeni ciężką codzienną pracą, wracają wieczorem do domu? Czyż mogą się oni sobą weselić? Czyż troski o kawałek chleba dla siebie i dla dzieciek zostawiają im choć jedną chwilę swobodną? Dzieci zaś, zostawione bez nadzoru przez cały dzień, a wieczorem odbierające od swoich rodziców sztuka chęć za swe wybryki, czyż są szczęśliwe? O wychowaniu tych dzieci i mowy być nie może, a na miejsce miłości, która powinna panować między rodzicami i dziećmi, jest tylko obojętność lub nawet nienawiść. Większą część przestępców kto stanowi? Opuszczone dzieci robotników, które, gdyby mogły otrzymać wychowanie, byłyby dzielnymi obywatelami kraju. Dorastające dziewczęta są następnie łupem rozbestwionych paniczów, zostają utrzymankami białych kupców i stanowią wielką część kobiet publicznych! A teraz patrzcie: co pozbawiają robotnika wszelkich rozkoszy domowych, co na każdym kroku krzywdzą robotnika, śmiają napadać na socjalistów, zarzucać im, że oni targają się na życie

rodzinne, że chcą wprowadzić wspólność żon i inne tym podobne brednie.

Dzisiaj rozpusta, popierana przez i dla bogatych próżniaków, podnosi swe czoło, ale obowiązkiem pracującego ludu jest wydzwignąć ludzkość tego błota. A w tem socjalizm wielką pomoc okaże.

Jeśli socjaliści przeciw komu występują, to tylko przeciw rozpucie prostytucji, przeciw dziś istniejącej wspólności kobiet. Socjalizm musi zapanować na świecie; on wyswobodzi też lud biedny. Przyjdzie wówczas taki czas, że nędza nie będzie zmuszała dziewczęta z klasy robotniczej, aby stały się nierządnicami, blask bogactwa i próżność nie zaprowadzi je na bezdroża.

◀ Kalendarzyk historyczny. ▶

- 4. 1870. Francja republiką.
- 10. 1893. Utworzenie się Polskiej Partji Socjalistycznej zaboru pruskiego w Berlinie.
- 11. 1905. Strejk gieneralny w Warszawie.
- 12. 1746. Tadeusz Kościuszko urodzony.
- 25. 1793. Drugi rozbiór Polski.
- 30. 1890. Zniesienie ustawy wyjątkowej przeciwko socjalistom w Niemczech.

Październik

C	Remigjusza i Julji
P	Aniołów Stróżów i Teofila
S	Kandyda i Gerarda ☾
N	Franciszka Seraf.
P	Placyda i Flawji
W	Brunona, Romana i Bronisł.
Ś	Marka i Julji
C	Laurencji i Pelagji
P	Djonizego i Ludwika ☾
S	Franciszka Borg. i Pauliny
N	Germana i Dobromiły
P	Maksymiljana i Eustach.
W	Edwarda i Daniela
Ś	Wincentego Kadłubka
C	Jadwigi i Teresy
P	Saturnina i Florentyna
S	Wiktora i Małgorzaty ☾
N	Łukasza i Tryfonji
P	Piotra z Alk. i Pelagji
W	Ireny i Budzisławy
Ś	Jana Kantego i Urszuli
C	Filipa i Korduli
P	Ignacego i Teodora
S	Rafała i Feliksa
N	Chryzanta i Kryspina ☾
P	Ewarysta i Lucjana
W	Sabiny, Florentego i Iwona
Ś	Szymona i Tad.
C	Zenobjusza i Narcyza
P	Marcela i Zenobji
S	Lucyli i Antonina

Bodaj to być żołnierzem!

Lęk bezwiednie ściska serce, kiedy się zbliża chwila, że stanąć trzeba do wojska. Nie jest to sam strach przed tem tylko, że przyjdzie porzucić kąt rodzinny, opuścić osoby sercu bliskie, zmarnować bezużytecznie dwa, a nawet trzy lata swego młodego życia! Jest to raczej ta świadomość, że trzeba się będzie wyrzec swej godności ludzkiej, zabić w sobie człowieka, a stać się niewolnem i potulnem narzędziem w ręku drugich. I to na całe dwa, a nawet i trzy lata!

Zabiorą, czy człowiek chce lub nie chce, wyślą — jeżeli polaka — hen precz w obce strony, w głąb Niemiec, zamkną w koszarach, odetną od świata, wpakują w błyszczący mundur, zresztą każą słuchać i stulić gębę. Już inny świat, inne życie, wszystko inne a nawet inne... prawa. O, tym „prawom“ wojskowem warto się nieco przyjrzeć! W nich bowiem pokazuje się „sprawiedliwość“ iście wojskowa.

W życiu codziennem, czyli cywilnem istnieją (przynajmniej na papierze) prawa równe dla wszystkich bez wyjątku, czy dla bogaczy czy dla biednych. Dla żołnierza wszelka równość z góry jest wykluczona! Widać to z przepisów o wymiarze kar. § 20 wojskowej ustawy karnej przepisuje, że ciężki areszt (strenger

rest) — chleb z wodą, ciemna dziura i twarde legowisko — tylko względem szeregowców (Gemcine) stosowany być może. Na podoficerów wolno tylko średni areszt nałożyć, zaś na oficerów zgoła tylko areszt domowy. Wszystkie kary są ściśle ograniczone podług stanów. — Inne kary za drobniejsze uchybienia są wprost potworne. Za nieuwagę podczas służby kara dochodzi do trzech lat więzienia lub cuchthauzu; za obrazę — do dwóch lat; za obrazę podczas służby — do trzech lat; za obrazę przełożonego przez rozszerzanie pism lub rycin — do pięciu lat. Nieposłuszeństwo w czasie pokoju karze się więzieniem lub fortecą aż do dziesięciu lat. Dziś system militarny służy tylko interesom możnych i bogatych.

Kalendarzyk historyczny.

- 1817. Śmierć Tadeusza Kościuszki.
- 1878. Ustawa wyjątkowa przeciwko socjalistom w Niemczech.
- 1795. Trzeci rozbiór Polski.
- 1905. Stręk geeneralny na rosyjskich kolejach.



Listopad



1 N	Wszyst. Święt. Juljany ☾
2 P	Dzień Zaduszn. Wiktor.
3 W	Huberta i Sylwji
4 Ś	Karola i Modesty
5 C	Zachariasza i Elżbiety
6 P	Feliksa i Leonarda
7 S	Amaranta i Florentego
8 N	Sewera i Wiktora ☾
9 P	Teodora i Ursyna
10 W	Andrzeja z Akw. Teoktysty
11 Ś	Marcina i Felicjana
12 C	5 Braci Polaków, Chrystjana
13 P	Dydaka i Eugenjusza
14 S	Józafata Kunc. i Weneran.
15 N	Leopolda i Gertrudy
16 P	Edmunda i Otmara ☾
17 W	Salomei i Grzegorza
18 Ś	Anieli Mer. i Romana *)
19 C	Elżbiety i Poncjana
20 P	Feliksa Wal., Eust. i Edm.
21 S	Alberta
22 N	Stanisława Kostk. i Cecylji
23 P	Klomensa i Lukrecji ☾
24 W	Jana od Krzyża i Flory
25 Ś	Katarzyny i Chwalimira
26 C	Sylwestra i Piotra aleks.
27 P	Walerjana i Maksyma
28 S	Mansweta i Grzegorza
29 N	Saturnina i Illuminaty
30 P	Andrzeja i Justyny ☾

*) Dzień modlitwy i pokuty (Bet-und Busstag).

Co to jest partja socjalistyczna

Cały ogół związanych ze sobą robotników, chłopów, rzemieślników drobnych, c. urzędników, którzy razem nazywają się socjalistami i wyznają wspólne zasady socjalistyczne, ci wszyscy ludzie razem nazywają się partją socjalistyczną. Partja wydaje swoje pisma, dzienniki, wydaje książki, kieruje pracą agitacyjną, zwołuje zgromadzenia, zawiązuje stowarzyszenia, urządza demonstracje, kształci swoich ludzi, pomaga strajkować, jeżeli te są rozumne, wysyła wszystkich strony agitatorów, stara się wciągnąć swoich posłów do gminy, do sejmiku, do parlamentu.

Jednem słowem ona w sobie skupia tysiące prac jednostek, które inaczej nie mogłyby niczego dopiąć. Ona wybiera wszędzie komitety, a co roku, albo co dwa lata zwołuje ogólne zjazdy i kongresy do porozumienia się i wskazania wspólnej drogi na przyszłość. Cała jej siła polega na moralnej łączności jednostek, należących do tej samej klasy pracujących i mających wspólne interesy, wspólne ideały i wspólną niejako historję.

W każdym narodzie walczy partja proletariatu o wyzwolenie pracy ludzkiej z łańcuchów wyzysku i niewoli, wszędzie chce ona połączyć cały naród, a równocześnie łączy go w jedną rodzinę z innymi narodami. Socjalista rozumie, że tak jak kapitał jest międzynarodowym, tak samo i praca musi być we wszystkich narodach złączona.

Jednego celu: do wywalczenia tego szczęścia dla całego narodu, do jakiego już dzisiaj miałby ten naród prawo. Podnosząc miliony ludzi z upokorzenia, dając im godne ludzkie życie, znosi i zagładza socjalizm wszędzie klasę bogaczy i nędzarzy: daje ludziom to braterstwo i równość — o jakiegoż wieki marzono z utęsknieniem. Dlatego to socjalizm woła do wszystkich

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

— Kalendarzyk historyczny. —

- 6. 1890. Śmierć księdza Piotra Ściegiennego.
- 13. 1904. Wielka demonstracja robotników warszawskich przeciwko wojnie.
- 14. 1901. Zaburzenia we Wrześni.
- 28. 1820. Urodzenie Fryderyka Engelsa.
- 28. 1855. Śmierć Adama Mickiewicza.
- 29. 1831. Powstanie w Warszawie.

Socjalizm a narodowość.

„Nazywamy siebie międzynarodowymi i jesteśmy nimi, lecz to wcale nie znaczy, jakobyśmy prawom narodowości przeczyli. Międzynarodowość bynajmniej nie wyklucza narodowości, podobnie jak socjalizm nie wyklucza indywidualizmu czyli zupełnego rozwoju sił i doskonałości każdej jednostki. To, co indywidualizm jednostek znaczy dla społeczeństwa, to samo oznacza dla ludzkości indywidualizm narodów. Rozumie się jednak samo przez się — oczywiście dla socjalisty — że poczucie narodowe nie może rozwinąć się do takiego stopnia zwyrodnienia, iżby jeden naród chciał ujarzmić drugi. My żądamy równości dla wszystkiego, co nosi oblicze ludzkie. W programie swoim wypowiadaliśmy, że żądamy równego prawa dla wszystkich bez wyjątku i bez względu na płeć i pochodzenie. Jeżeli z jednej strony potępiamy, że się żydów uważa za rasę podrzędną, jeżeli potępiamy, że się uważa francuzów za naród podrzędny, to również potępić musimy raz na zawsze krzywdy wyrządzane polakom.

Wilhelm Liebknecht,

na zjeździe hamburskim, 6 października 1897.

Kalendarzyk historyczny.

- 1905. Strejk powszechny poczt i telegrafów w Rosji.
- 1847. Wyrok przeciw 117 oskarżonym w Poznaniu (8 skazanych na śmierć).
- 1905. Rozdział kościoła od państwa we Francji.
- 1520. Luter pali bullę papieską.
- 1791. Konwencja rewolucyjna ogłasza wszechwładztwo ludu.
- 1798. Urodzenie Adama Mickiewicza.
- 1894. II Zjazd socjalistów polskich we Wrocławiu.
- 1826. Spisek dekabrystów w Petersburgu.

Nierówność jest źródłem każdej rewolucji; bowiem nierówności niczem osłodzić podobna.

Arystoteles: „Polityka”
około 330 r. przed Chrystusem.

Rewolucja nie jest nigdy winą ludu, lecz winą rządu.

Goethe,
rozmowy z Eckermannem.

O militarystyce.

Militarystką nazywamy dzisiejszy system utrzymywania stałych wojsk, odgradzonych od ludności i zamkniętych w koszarach.

W samej Europie trzymają w koszarach i na okrętach wojennych stała około 5 milionów młodych ludzi. Co kilka lat powiększają stan wojska i marności. Miliony odrywają od warsztatów, od fabryk, od pługów — do wojska.

Dlaczego się tak dzieje? Czyżby robotnikom takie wojska są potrzebne? Czy to się dzieje podług naszej woli i naszych pragnień?

Mówią nam, że wojska te są potrzebne dla obrony kraju przed najeźdźcą. Świadomi robotnicy wiedzą jednak, że nie w tym sensie.

Spółczesność dzisiejsza jest podzielona na dwie wielkie klasy: panującą i wyzyskiwaną. W niej klasa kapitalistyczna, klasa posiadająca, która czerpie swe życie z pracy milionów robotników przemysłowych i rolnych, której byt opiera się na wyzysku ludu pracującego. Druga część społeczeństwa — to klasa robotnicza, klasa wyzyskiwana, klasa, której wyzyskiwane i uciskane. Klasa kapitalistyczna panuje dziś nie tylko w fabryce lub w kopalni — ale i w państwie i w gminie. Robotnicy zaś dążą do zniesienia tego panowania — do zniesienia dzisiejszego wyzysku, dzisiejszej nędzy, dzisiejszego braku sprawiedliwego ustroju społecznego, w którym nie będzie wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, w którym fabryki, kopalnie, huty, maszyny i majątki ziemskie będą własnością całego pracującego ludu, a nie garstką bogatych panów. Taki jest cel socjalizmu. Pod sztandarem socjalistycznym walczą dzisiaj świadomi robotnicy wszystkich krajów i wszystkich narodów. Walka ta jest ciężka. Wszystkie potęgi tego świata służą klasie kapitalistycznej, starają się o utrzymanie i zachowanie dzisiejszych niesprawiedliwych porządków. Robotnicy muszą przezwyciężyć olbrzymie trudności, by dojść do socjalizmu. Kapitałści we wszystkich państwach zagarnęli władzę państwową w swe ręce — wszędzie kapitałści są klasą panującą. Uświadamiając się, organizując się — lud roboczy musi dążyć do tego, by na miejsce dzisiejszych rządów kapitalistycznych uzyskać rząd ludowy, by władza państwowa była w rękach wybrańców całego ludu, a nie urzędników, od ludu niezależnych. Tę klasę panującą nie chcielibyśmy takim zmianom opierać się, ile sił tylko starczy.

A główną ich siłą — to dzisiejsze wojsko. Wojsko, składające się z robotników i chłopów, ma więc być murem obronnym kapitalizmu — przeciw robotnikom i chłopom. Dlatego stale powiększają wojsko, dlatego wyznaczają coraz większe fundusze na przeróżne środki zbrojeniowe. Wojsko ma bronić przywilejów klas panujących — gdy lud będzie się domagał swych praw. Wojsko ma stłumić robotników, gdy będą się energicznie upominać o to, co im się należy. Zmarły kanclerz państwa niemieckiego, zjadły wróg dążeń robotniczych, książę Bismarck powiedział w roku 1878 do pewnego profesora, że „sprawa socjalnej demokracji jest sprawą wojenną”. To znaczy w innych słowach, że zdaniem „żelaznego kanclerza” Bismarcka, wzrastający socjalistyczny ruch robotniczy w Niemczech należy zdusić „krwią i żelazem” — w potokach krwi robotniczej. Do tego dąży „żelazny kanclerz” — o tem myślą i inni bardzo wysoko postawieni ludzie. W tym duchu wychowują też żołnierzy. Zamykając ich w koszarach, oddzielają ich zupełnie od ludności cywilnej. Starają się wpoić żołnierzom, że on jest przede wszystkim żołnierzem, który musi ślepo słuchać wszystkich rozkazów — a potem dopiero dawniejszym i przyszłym robotnikiem, ch

lub rzemieślnikiem. Następnie urządzają się zwykle tak, by żołnierz odbywał swej służby w mieście rodzinnem. Posyłają ludzi na służbę do jednego krańca państwa na drugi, odrywając młodego żołnierza od rodziny, znajomych i kolegów. Z „żelaznej dyscypliny“, z wrzechwładzy przełożonych nad żołnierzami — wynikają liczne wypadki znęcania się nad żołnierzami. W roku 1901 podług urzędowej statystyki było tyle samobójstw żołnierskich, na każde 3700 żołnierzy przypadał przeciętnie 1 samobójca — w Austrii jeszcze więcej, bo 1 samobójstwo na 920 żołnierzy. W roku 1901 w X strzackim korpusie 80 żołnierzy i 12 oficerów popełniło samobójstwo, 7 żołnierzy straciło zmysły i wystąpiło z wojska. W tym samym czasie korpusu tego dezertowało 400 żołnierzy — a 125 skazano na ciężkie więzienie, lub surowy areszt. W pierwszych 30 latach istnienia nowego państwa niemieckiego 15000 dezertorów wojskowych z Niemiec zginęło w służbie francuskiej armji kolonialnej. Wykazuje to, jak wysoka jest liczba dezertorów w Niemczech. Powiedzieliśmy już przedtem, że dla klas pańujących wojsko ma być tą siłą, która w razie potrzeby ma stłumić ruch ludowy, ma zniweczyć dążenie ludu do uzyskania przynależnych mu praw. I już dzisiaj w licznych, wszystkich prawie, państwach kapitaliści korzystają z siły wojskowej, by tłumić strejki robotnicze, by złamać opór robotników, by siłą kul i bagnatów zmusić robotników do posłuszeństwa. Nie potrzebujemy nawet przytaczać przykładów z Rosji, gdzie na każde poruszenie robotników odpowiadano salwami karabinowymi, gdzie klasy panujące, chcąc utrzymać przy władzy, korzystały z wojska, mordując dziesiątki tysięcy robotników i głodnych chłopów. Weźmy choćby przykład konstytucyjnego państwa włoskiego. Zliczono — a obliczenie to nie jest zupełne — że w ostatnich kilku latach przy strejkach i demonstracjach robotniczych wojsko 23 razy spowodowało rzeź — — — — — wynik: 78 trupów robotniczych, 218 rannych.

Austrii i na Węgrzech dzieje się nie inaczej. Dnia 25 września 1903 ku poseł Daszyński zawołał w parlamencie austriackim: „Przy strejkach, przy demonstracjach ludu, przy manifestacjach uczuć narodowych — zawsze wojsko było tą siłą, która kierowała swe bagnety przeciwko ludowi, przeciwko robotnikom, przeciwko chłopom.“ Nie raz przecież wojsko występowało przeciwko strejkującym robotnikom lub też chłopom, którzy przy wyborach chcieli przeprowadzić swych postów — szczególnie w Galicji. Podczas strejku powszechnego w Tryjeście w r. 1902 wojsko zabiło i pobiło 10 osób. Podczas strejku murarskiego w r. 1902 we Lwowie huzarzy mordowali 5 robotników. Podczas strejku górników węgierskich w r. 1906 wysłani żołnierze zranili przeszło 150 osób. Podobnych przykładów i z innych krajów można by podać bez liku. Wykazują one dostatecznie, dlaczego klasy kapitalistyczne są tak przywiązane do dzisiejszego systemu wojskowego.

Oczywista rzecz, że robotnicy nie mogą popierać systemu, którego strze jest skierowane przeciwko wszelkim dążeniom klasy robotniczej — systemu, który w wielkiej walce pomiędzy kapitałem a pracą jest narzędziem ręką kapitału — przeciwko robotnikom. Dlatego też postowie socjaliści we wszystkich parlamentach głosują przeciwko uchwaleniu pieniędzy i wydatki wojskowe. My socjaliści domagamy się zniesienia stałych wojsk, odgrodzonych w koszarach od mas ludowych, natomiast uzbrojenia całej męskiej ludności dorosłej, połączonego z odpowiedniem wykształceniem młodzieży w władaniu bronią.

Istnienie stałych wojsk — to jednocześnie stras na groźba wybuchu brzytniej, morderczej wojny. O tem piszemy w osobnym artykule.

ADA NEGRI.

(Przekład Marji Konopnickiej)

I.

BEZROBOCIE.

Niby potwór dziwaczny, posępny, olbrzymi,
Pod jasnym słońcem wznosząc mury swe złowieszcze,
Fabryka nie oddycha, nie huczy, nie dymi...
Południe już na niebie — fabryka śpi jeszcze,

Nawskroś ją oniemiała cichość martwa, głucha,
Porzuconej tak pracy, jak zbyt ciężkie brzemie —
Pustka. Nikt się nie tłoczy, nikt wrzawą nie bucha,
Posępny bunt rozpaczy zszedł, milcząc na ziemię.

Ciemne mury — ruiną zdają się w tej ciszy,
Pył zasnuł nieruchomo stojące warsztaty.
Na murze, grubo skreślił jeden z towarzyszy:
„Bezrobocie, lub słuszne za pracę zapłaty!”

I stanęły maszyny... Tylko ich błyszczące
Zęby, co już niejedne zgryzły tutaj kości,
Z potwornych szczęk żelaznych świecą, kiedy słońce,
Padnie, na ich cielska potokiem jasności.

Znieruchomiały koła, odkłęte raz przecie
Z błyskawicznego pędu, z wichrowych obrotów,
Stanąwszy nagle, jako czaty na widocie,
Bez tchu, z palcem na cynglu, co do strzału gotów.

Wszystko stanęło. Walce, czółenka, grzebień,
Ogień na paleniskach wygasły do końca...
W kotłach wody zabrakło, a na to zniszczenie
Szyderczo pada promień jaskrawego słońca.

Ale po kątach sali, pod mrocznym sklepieniem,
Pełza mar strasznych orszak dziwaczny, ponury,
Powstają widma groźne z posępnym wejrzaniem
I rozwłóczą swe cienie przez wilgotne mury.

I patrz! Nagle rzecz każda jak żywa się rusza
I ludzkie kształty bierze, ludzkie bierze twarze.
Jakaś potężna, jakaś tytaniczna dusza,
Tchnie dech życia w warsztaty, w sale, w korytarze...

I patrz! każda maszyna prorockiem obliczem
Spogląda, bożych sądów mieszcząca godzinę...
Dyszą piersi motorów tchnieniem tajemniczym,
Błyskają niby miecze, sztaby stali sine...

Aż buchnął głos ogromny... — O, jutrzeńko złota!
Nie jesteś ty już od nas, nie jesteś daleka...
Gdy robotnik przykuty do cewki, do młota,
Odzyska nieśmiertelną dostojność człowieka.

Gdy wzejdziesz — sprawiedliwość wyprze nędzę z ziemi,
Wszystkie oczy się wzniosą w promienne niebiosy
Ku jasnym ideałom! pod blaski twoje
Podźwignie głowę dziecko, starzec siwowłosy.

O spłyń, miłości rzeko! Spłyń ku nam szumiąca
Iżby piersi spalone dostały ochłody! —
Iżby lud wziął chrzest życia, z żywiącej twej wody —
O płyn! O napój wargi spragnione tysiąca!...

Już pierwszy zabrzask jutra ośpiewali ptacy,
Już niebo się rozbiela, już dzień nam się staje,
Dzień zbawiony braterstwa, swobodniej dzień pracy,
Już rąbek zorzy płynie nad ziemi okraje...

O wiosno serc, braterstwa łzami uroszonych,
O światła, o wolności wymodlony cudzie,
Gdy nie będzie zwycięzców, ani zwyciężonych,
Ani silnych, ni słabych, tylko bracia-ludzie.

II.

KONIEC BEZROBOCIA.

Spojrzeni sobie w twarze. Tłum znędzniały, blady,
Od głodu i niespania, a od troski niemy...
Dosyć mają tej walki... Aż jeden z gromady
Odezwał się nieśmiało... Kiedyż koniec?... Mrzemy!...

A drugi: „Mnie dzieciśka płaczą w izbie z głodu...”
A inny: „Moja leży w szpitalu...” — A jeszcze
Inny — jęknął, a przez pierś narodu
Mroźny przeleciał wicher i lodowe dreszcze.

Ale z płomieniem w oku wyszedł nagle z kupy
Młody robotnik: — „Nigdy!... Trwajmy do ostatka”
Aż sprawiedliwość przyjdzie — żywi, albo trupy!
I my ludzie!... i nas też porodziła matka!”

.

Spojrzeni sobie w twarze. Tłum wyschły i blady
Od głodu i niespania, a od męki — niemy.
A nad ciszą śmiertelną milczącej gromady,
Jedna myśl drżała: — Kiedyż koniec?... Mrzemy!

I wzniosli w swych łachmanach, w głodu majestacie,
Hamując w piersiach łkanie wstydu, troski, biedy —
Surowe, zrozpaczone, widmowe postacie —
Znowu u swych warsztatów stanęły... Do biedy?...

Jaki nieszczęśliwy wypadek daje prawo do renty?

Tylko ten, który się wydarzył wskutek pracy, to jest w czasie samej pracy na miejscu zatrudnienia, albo też gdzieindziej, jeżeli przynajmniej pod wpływem tej pracy został wywołany.

Kto nie otrzyma renty?

- 1) Kto rozmyślnie spowodował swe kalectwo.
- 2) Kto uległ wypadkowi, popełniając zbrodnię lub przestępstwo rozmyślne, temu mogą rentę częściowo lub zupełnie odebrać, lub też przekazać ją krewnym.

Na czym polegają korzyści zabezpieczenia od wypadków?

A. Jeżeli kto wskutek nieszczęśliwego wypadku stał się kaleką, to otrzymuje:

- a) bezpłatne leczenie i środki lecznicze;
- b) rentę miesięczną za cały czas niezdolności do pracy.

Uwaga: Bezpłatne leczenie udziela zabezpieczenie od wypadków dopiero od 14-go tygodnia choroby począwszy.

Jaką rozróżniamy rentę?

Jak już powyżej powiedzieliśmy: całkowitą i częściową, zależnie od stopnia kalectwa, jakiemu uległ zabezpieczony.

Ile wynosi całkowita renta?

Wynosi ona tylko dwie trzecie poprzedniego zarobku zabezpieczonego. Naprzykład dla robotnika zarabiającego rocznie 900 marek, wynosi ona 600 mk

Częstkowa renta

zależną jest od stopnia niezdolności do pracy. Jeżeli naprzykład kalectwo oszacowano na 50⁰/₀, to renta wynosi również 50⁰/₀ całkowitej renty. Jeżeli weźmiemy poprzedni przykład, to będzie ona wynosiła 300 marek rocznie

Uwaga: Jeżeli kto uległ wypadkowi i stał się zupełnie niezdolnym do pracy, przyczem tak dalece jest słabym, że bez opieki obcej obywać się nie może, ten — jak przepisuje prawo — otrzymuje za czas tej nadzwyczajnej słabości rentę **w wysokości całkowitego zarobku**. W takim razie należy donieść o tem niższej władzy administracyjnej tj. do landrata lub do policji.

O wypłacaniu renty.

Rentę wypłaca się zwykle od początku 14-go tygodnia. Rentę wypłaca urząd pocztowy na miejscu zamieszkania osoby uprawnionej do jej pobierania w pierwszy dzień miesiąca za cały miesiąc naprzód — za kwitem uwierzytelnionym przez władzę, tak długo, dopóki trwa niezdolność do pracy. Jeżeli niezdolność do pracy się zmniejszyła — to rentę można **zniżyć**, jeżeli niezdolność do pracy zupełnie ustała, to rentę można zupełnie **odebrać**, jeżeli niezdolność do pracy zwiększyła się, to rentę można **podwyższyć**.

O podwyższeniu renty musi się zabezpieczony sam starać.

B. Jeżeli zabezpieczony wskutek nieszczęśliwego wypadku natychmias lub po dłuższej chorobie umarł, wtedy najbliżsi jego spadkobiercy otrzymują

- a) kwotę pośmiertną i
- b) rentę pośmiertną.

Ile wynosi kwota pośmiertna?

Wynosi ona piętnastą część rocznego zarobku, najmniej jednak 50 marek.

O rencie pośmiertnej.

Otrzymują ją prawni spadkobiercy, w pierwszej linii żona (względnie małżonek) i dzieci, potem dopiero rodzice, wnuki.

Jeżeli umarł małżonek, to rentę pośmiertną otrzymuje żona od śmierci męża aż do swej śmierci, lub do czasu powtórnego zamążpójścia, w tym ostatnim wypadku prawo do renty upada, a wzamian wypłaca się jednorazową płatą trzy razy tak wielką jak jej roczna renta. Wysokość renty dla wdowy wynosi 20%, czyli piątą część rocznego zarobku zmarłego męża.

Na każde małoletnie dziecko (do 16 roku życia) przypada również piąta część zarobku ojca, przyczem jednak pozostała żona i dzieci mogą pobierać razem nie więcej jak 60%, czyli trzy piąte rocznego zarobku.

Przykład: Wojciech Młot przed nieszczęśliwym wypadkiem, wskutek którego umarł, pozostawiając żonę i czworo dzieci, zarabiał rocznie 900 mk. Na żonę i każde dziecko przypada po 180 marek. Cała renta nie wynosi jednak $180 \times 5 = 900$, a tylko trzy piąte rocznego zarobku czyli $180 \times 3 = 540$ mk.

Jeżeli samotna kobieta (wdowa, niezamężna) pozostawia dzieci, wtedy każde z nich do ukończonego 15-go roku ma prawo do renty (piątej części zarobku), lecz i tu razem wszystkie dzieci mogą otrzymać najwyżej trzy piąte czyli 60% rocznego zarobku.

Jak się starać o rentę?

Zasadniczo rentę udziela się bez starania ze strony zabezpieczonego, są jednak dość liczne wypadki, że robotnik musi się sam o rentę starać, bo by jej inaczej nie otrzymał. Starania te ze strony zabezpieczonego robotnika lub robotnicy winny mieć miejsce w następujących wypadkach:

- 1) jeżeli pracodawca zabezpieczonego zaniedbał donieść o wypadku;
- 2) jeżeli wypadek początkowo nie wydawał się niebezpiecznym — a skutki jego dopiero później się przejawily.

3) jeżeli zabezpieczony nie jest zadowolony z renty i żąda wyższej renty. Jeżeli pracodawca zabezpieczonego zaniedbał donieść o wypadku, wtedy osoba zabezpieczona ma prawo starać się o rentę **w przeciągu 2 lat**, gdyż po tych dwóch latach prawo się przedawnia.

Jeżeli zabezpieczona osoba udowodni, że skutki wypadku, dające prawo do renty, przejawily się dopiero później, to może ona żądać renty nawet po dwóch latach, o ile owe szkodliwe skutki nieszczęśliwego wypadku ukazały się w ostatnich trzech miesiącach.

Wniosek o rentę należy postawić u tego Towarzystwa Zawodowego (Berufsgenossenschaft), do którego zabezpieczony w chwili wypadku należał.

Zarząd Towarzystwa Zawodowego obowiązany jest uwiadomić zabezpieczonego — w razie śmierci jego krewnych — o wysokości renty, jeżeli takową przyznał, lub też wyłuszczyć powody, które go skłoniły do odrzucenia wniosku o udzielenie renty.

W przeciągu dwóch tygodni zabezpieczony lub jego krewni mają prawo przeciwko temu zaprotestować. Jeżeli tego w oznaczonym czasie nie uczyniono, to Zarząd Towarzystwa wysyła już pełnomocną decyzję.

Przeciwko tej decyzji są jednak jeszcze dwie instancje:

- 1) apelacja do sądu rozjemczego (Schiedsgericht);
- 2) rekurs do urzędu zabezpieczenia Rzeszy (Reichsversicherungsamt).

Tak jedno, jak i drugie należy uczynić w przeciągu jednego miesiąca.

W porównaniu z danymi z lat poprzednich wykazują cyfry tego sprawozdania, że związki zawodowe wszystkich krajów w stałym i niepowstrzymanym znajdują się rozwoju, że rozwój ten zwiększa ich wpływ na ustosunkowanie się warunków pracy i bytu klasy robotniczej i że wreszcie to międzynarodowe zjednoczenie związków zawodowych nie tylko zwiększa wpływ i siłę organizacji w poszczególnych krajach, ale daje też możność wpływania na rynek światowy i stosunki międzynarodowe.

W wygotowaniu sprawozdania wzięło tym razem udział 13 krajów: Anglja, Belgja, Danja, Szwecja, Norwegja, Niemcy, Austrija, Węgry, Serbia, Bułgarja, Szwajcarja, Włochy i Hiszpanja. Jedynie centralne organizacje krajowa francuska i holenderska sprawozdań nie nadesłały. Na ogół nadesłane sprawozdania są dokładniejsze od poprzednich, chociaż ciągle jeszcze wykazują pewne braki. We Francji na ostatnim zjeździe związków zawodowych w Amiens upoważniono władze centralne związków zerwać stosunki z międzynarodowym sekretariatem, jeżeli na najbliższej międzynarodowej konferencji nie będą rozpatrywane sprawy zasadnicze (antymilitaryzm, strajk gieneralny), poruszone przez francuskie związki. W Belgji za powstało nowe zjednoczenie związków zawodowych, liczące już około 20 000 członków, podczas gdy dawne zjednoczenie, liczące teraz w swych szeregach przeważnie tylko elementy anarcho-socjalistyczne, posiada zaledwie 5000 członków. Nowe zjednoczenie postanowiło przystąpić do międzynarodowego sekretariatu, rozstrzygnie tę sprawę najbliższa międzynarodowa konferencja.

O liczebności i sile związków dostarczyły danych 12 centralnych organizacji krajowych, o dochodach i rozchodach natomiast tylko 9. Ogółem w roku 1905 było zorganizowanych w 10 krajach, z których mamy dane, 4 474 389, w tem 259 544 robotnic. Jeżeli doliczymy do tego liczbę członków związków zawodowych w Szwajcarji i Hiszpanji, o ile należą oni tu do ogólnokrajowych zjednoczeń, to poprzednia liczba wszystkich zorganizowanych zwiększa się do 4 559 646. Z tego 2 524 680 członków należało do ogólnokrajowych zjednoczeń, przyczem 2 470 689 przypada na centralne organizacje krajowe, a zaledwie 53 991 na stowarzyszenia lokalne.

Ilość członków organizacji zawodowych w poszczególnych krajach przedstawia się według sprawozdania następująco:

Kraj	Ilość zorganizowanych zawodowo		Do ogólnokrajowych zjednoczeń należało				
			centralnych związków		stowarzyszeń lokalnych		w ogółem
	w ogółem	robotnic	ilość	członków	ilość	członków	
1. Anglja	1 866 755	125 094	60	485 942	45	15 357	501 299
2. Belgja	148 483	?	6	18 725	54	15 459	34 184
3. Danja	92 627	7 076	50	70 847	12	617	71 464
4. Szwecja	117 935	7 547	30	16 527	2	108	86 562
5. Norwegja	18 600	600	12	15 716	13	506	16 234
6. Niemcy	1 822 343	86 402	64	1 344 803	—	—	1 344 803
7. Austrija	323 099	28 402	133	306 599	—	—	306 599
8. Węgry	71 173	3 014	21	66 187	18	4 986	71 173
9. Serbia	5 074	409	21	5 074	—	—	5 074
10. Bułgarja	3 300	1 000	1	180	43	1 790	1 970
11. Szwajcarja	?	?	32	48 500	3	200	48 700
12. Hiszpanja	?	?	9	21 589	116	14 968	36 594
Razem	4 474 389	259 544	—	2 470 689	—	53 991	2 524 680

Porównanie z liczbami roku poprzedniego wykazuje ubytek zorganizowanych robotników w Anglii o 22835, we wszystkich zaś innych krajach widzimy znaczny przyrost członków. Ubytek, jaki miał miejsce w Anglii, dotyczył związków zawodowych, należących do ogólnokrajowego zjednoczenia, gdyż powiększyły się one o 31 709 członków. Absolutnie największy przyrost zorganizowanych nastąpił w Niemczech, gdyż o 457 105 członków, względny zaś w Norwegii, sięgający 103,49 %.

Jeżeli uwzględnimy stosunek zorganizowanych do ogólnie zajętych zawodowo w przemyśle, handlu i komunikacji, to otrzymamy następujący obraz. Najpomysłniej przedstawiał się on w Danii, gdyż z ogółu robotników odnośnych 49, 11 % było zorganizowanych. Następnie stosunek ten przedstawiał się tak: w Anglii 26 %, w Szwecji 24, w Niemczech 23,93, w Węgrzech 15,9, w Austrii 13, w Belgii 9,51, w Bułgarii 6 i w Norwegii 6 %. Mała Dania jest zatem najlepiej zorganizowana zawodowo.

Co się zaś tyczy stanu finansowego wszystkich grup zawodowych, to rząd podaje dane tylko dla 9 krajów. Ogółem miały związki zawodowe tutaj dochodu 86 876 920 marek, rozchodu 81 695 705 marek, pozostałość w kasie przy końcu roku wynosiła 127 794 882 mk. Z pomiędzy wydatków zużyto: na wsparcia dla bezrobotnych 16 811 076 mk., na wsparcia w czasie podróży 940 167 mk., na wsparcia dla chorych 10 403 632 mk., na wsparcia dla inwalidów 5 957 489 mk., pogrzebowego wypłacono 2 933 658 mk., na inne rodzaje wsparć poszło 757 141 marek. Na strejki wydatkowano 20 573 095 mk.

Rozdział wydatków na prasę zawodową, na najważniejsze rodzaje wsparć, na administrację i na strejki był następujący:

Kraj	Wydatki w markach na						
	prasę zawodową	wsparcia				admini- strację	strejki
		w czasie podróży	dla bezro- botnych	dla chorych	dla inwalidów		
Anglia	—	—	6 054 230	3 401 170	3 977 470	3 397 375	1 510 661
Dania	23 007	—	416 538	64 565	19 855	211 527	1 050 118
Szwecja	19 387	4 074	105 920	8 375	—	158 536	3 806 489
Norwegia	9 414	935	59 434	23 218	1 114	63 388	213 215
Niemcy	1 452 653	712 820	1 991 924	1 920 639	273 960	4 314 761	10 160 859
Austria	582 551	98 770	613 514	396 306	133 230	258 894	973 750
Węgry	58 424	33 225	138 979	99 029	69 473	80 893	—
Serbja	498	361	604	—	—	6 562	6 007
Bułgaria	1 918	425	1 790	914	—	—	4 595

Liczby, które w tabeli tej podajemy, tyczą się tylko tych związków, które się w obrębie wymienionych krajów zjednoczyły, stwarzając ogólnokrajowe związki. Zaznaczyć tutaj trzeba, że do sumy 416 538 marek, wyliczonych w Danii na wsparcia dla bezrobotnych, wliczone są również wsparcia dla członków, będących w podróży. W porównaniu z wydatkami roku poprzedniego wydatki na strejki powiększyły się w Anglii prawie dwukrotnie, gdyż w roku 1904 wynosiły i one tam 752 698 marek. Natomiast wydatki na wsparcia dla bezrobotnych spadły z 8 133 051 mk. w roku 1904 na 6 054 230 mk. w roku sprawodawczym.

Na uwagę zasługuje jeszcze i to, co poszczególne kraje donoszą o działalności związków, o ustawodawstwie ochronnem i innych zjawiskach z pola walki pracy z kapitałem. Wspominamy tylko o najważniejszych z nich.

Sprawozdanie z Anglii podaje szczegółową statystykę wszystkich strejków i lokautów za lata 1901—1905. Wspomina o wniesionej przez rząd ustawie, normującej stanowisko prawne związków i zabezpieczającej związki te przed gwałtem sądów. Z Belgii przytoczone mamy między innymi ostatnie ustawy na polu ustawodawstwa robotniczego, jako to ustawy o kontrakcie najmu (1900), długości dnia roboczego (1904), odpoczynku niedzielnym (1905). Sprawozdanie ze Szwecji opisuje szczegółowo pięć-miesięczny lokaut w przemyśle metalowym, zakończony zwycięstwem robotników. Niemcy, Austria, Węgry podają również wiele materiału, świadczącego o świetnym rozwoju związków zawodowych w tych krajach, mało jednak tylko mogą powiedzieć o ustawodawstwie robotniczym z ostatnich lat.

Oprócz wymienionych 15 krajów, należących do międzynarodowego sekretariatu, utrzymywał on korespondencję z Północną Ameryką, Nową Południową Walją, Queenslandem, Południową Australją, Wiktoryą i Japonją. Nawiązano również stosunki z Rosją i Finlandją.

Sprawozdanie z zadowoleniem zaznacza, że typ organizacji centralnej zyskuje sobie prawo obywatelstwa nawet w tych krajach, w których jest on w mniejszości do innych typów organizacyjnych. Organizacja centralna okazuje się najbardziej zdolną i sprężystą w walce z kapitałem.

Sprawozdanie międzynarodowego sekretariatu, świadczące o ogromie pracy organizacyjnej, dokonanej przez klasy pracujące wszystkich krajów, wykazuje też jasno, jak wiele jest w stanie dokonać dla dobra klasy pracującej — świadoma potrzeb samopomocy. W ostatnim sprawozdaniu międzynarodowego sekretariatu zawodowego mamy dużo dowodów tego.



Sejm pruski a lud pracujący.

Państwo niemieckie składa się z poszczególnych państw związkowych. Największym państwem związkowym — to Prusy.

Każde takie państwo związkowe ma własny swój sejm, własny rząd i własnych ministrów. Istnieje więc poza parlamentem niemieckim — sejmem saskim, sejmem bawarskim, sejmem wirtemberskim, sejmem pruskim itd.

Pomówimy obszerniej o sejmie pruskim.

Do roku 1848 w państwie pruskim nie było konstytucji. Król walczył z ministrami, których sobie sam mianował, rządził samowolnie, nie zwracając najmniejszej uwagi na dążenia i życzenia ludowe. W marcu roku 1848 wybuchła rewolucja niemiecka — jednocześnie też powstał silny ruch

w Poznaniu. Szczególniej po miastach lud dopominał się energicznie praw wolnościowych, zniesienia dotychczasowych przepisów policyjnych, zwołania przedstawicieli ludu dla opracowania praw zasadniczych, wolności zebrań, wolności druku, zorganizowania uzbrojonej milicji ludowej. W Poznaniu domagano się praw narodowych dla ludu polskiego. Po miastach niemieckich ludzie bardziej radykalni mówili, że trzeba znieść monarchję i zaprowadzić republikę ludową. 18 marca 1848 r. — po pierwszych strzałach do spokojnie zgromadzonego ludu — w Berlinie stanęły barykady, dzielnie bronione przez robotników i czeladź rzemieślniczą. Pod wpływem rewolucyjnego zwycięstwa marcowego król pruski ogłosił prawo wyborcze do „zgromadzenia narodowego“, które miało powziąć uchwałę co do przyszłej konstytucji (konstytucją nazywamy prawa zasadnicze) państwa pruskiego. Wybory miały być powszechne — prawo wyborcze mieli posiadać wszyscy obywatele pruscy od 24 roku życia, którzy mieszkali w danej miejscowości od 6 miesięcy. Wybory były równe — każdy wyborca miał równe prawo wyborcze. Wybory były pozbawione pośrednictwa, ale w pierwszym stopniu tajne. „Zgromadzenie narodowe“ obradowało kilka miesięcy, było ono co prawda chwiejne, bądź co bądź wprowadziło jednak do konstytucji pruskiej niektóre pierwiastki demokratyczne. Król pruski otoczony junkierstwem, wrogiem wszelkim zmianom państwowym w kierunku ludowym, nie mógł się pogodzić z niektórymi uchwałami „zgromadzenia narodowego“ i narzucił w grudniu 1848 ludowi konstytucję. Dnia 24 czerwca 1849 rząd pruski narzucił ludowi rozporządzenia o stowarzyszeniach i zebraniach, następnie o gazetach, wreszcie 30 marca 1849 roku „prawo“ o wyborach do sejmiku pruskiego, do dziś dnia istniejące.

„Prawo“ to jest tego rodzaju: Uprawnionym do wyborów jest każdy obywatel państwa pruskiego od 24 roku życia, o ile nie utracił praw honorowych i nie pobiera wsparcia z kasy dla biednych.

Wybory są pośrednie. To znaczy: Wyborcy nie mogą sami wybrać posła, którego sobie życzą — a wybierają tak zwanych „walmanów“, a ci dopiero posła.

Prawo wyborcze nie jest równe. W każdym okręgu wyborczym dzieli się wyborców na trzy klasy.

Ludzie najwyżej opodatkowani należą do pierwszej klasy — ludzie średnio-zamożni do drugiej klasy — najmniej opodatkowani do trzeciej klasy.

Każda z tych klas wybiera równą ilość walmanów — ci zaś razem posła. To znaczy: garść drobna bogaczy, wybierających w pierwszej klasie wraz z średnio-zamożnymi ludźmi w drugiej klasie może w każdym wypadku przegłosować tysiące ludu pracującego, który rozporządza tylko trzecią klasą.

Dlatego też ludzie bogaci prawie we wszystkich okręgach mogą wybierać sobie posła, który im się podoba — ludzie biedni nie mają więc najmniejszego wpływu na to, kto ma być posłem.

Przytem wybory są jawne. Robotników i urzędników mogą przy wyborach kontrolować, na kogo głosują.

Przy takim bezprawiu wyborczem nie dziw, że klasa robotnicza niema w tym sejmie ani jednego swego posła. W obecnym sejmie pruskim niema ani jednego robotnika. Zasiada tam:

urzędników administracyjnych	32	} 114
wyższych urzędn. sprawiedl.	45	
innych urzędników	27	
oficerów pozasłużbowych	10	

nauczycieli, profesorów	19	}	81
księży	17		
adwokatów	21		
lekarzy	5		
urzędników prywatnych	7		
publicystów	12	}	161
wielkich właścicieli ziemskich	111		
włościan	50		
kupców	12	}	44
przemysłowców	25		
rzemieślników	7	}	33
rentjerów	32		
innych zawodów	1	}	
robotników	0		

Ogółem 433

Wysocy urzędnicy, szlachta pruska, partje wrogie ludowi dzierzą w tym sejmie prym. To też dzisiejszy sejm pruski jest kuźnią praw wrogich ludowi pracującemu. Stare, złe prawa starają się tam utrzymać — nowe jeszcze gorsze uchwalić. Przyjrzyjmy się choćby położeniu robotników rolnych i służby w państwie pruskiem.

Za tak zwane „nieposłuszeństwo“ wobec tak zwanego „państwa“ robotnik rolny może być ukarany grzywną pieniężną w wysokości 15 marek lub więzieniem do 6 dni.

Robotnik rolny, który się umówi ze swymi kolegami, że zażądają od dziedzica poprawy, a w razie odmowy złożą pracę (czyli zastrejkują), może być wsadzony na rok cały do więzienia.

Tak więc robotnik rolny jest pozbawiony prawa do strejku, które posiada każdy robotnik miejski. Tem samem robotnik rolny jest oddany na łaskę i niełaskę butnych panków, dziedziców, szlachty. Dlatego też szlachta może wyzyskiwać robotników rolnych w niesłychany sposób. A gdy robotnik dworski chce zerwać nieznośny łańcuch wyzysku i ucieka przed zakonem czasu kontraktowego do miasta — policja go może ścigać i doprowadzić do dworu.

Ale nie tylko to! Istnieją jeszcze tak haniebne przepisy, które w podobnych wypadkach pozwalają t. zw. „państwu“ karać fornała, stajennego lub służącą biciem!

A gdy znieważony biciem robotnik ucieka od „pana“, to policja go przyprowadza napowrót — a oprócz tego czeka go kara za zerwanie kontraktu! Takie jest haniebne położenie robotników rolnych a przedewszystkiem fornał i wszelkiej służby.

A tego wszystkiego szlachcie pruskiej, panującej w sejmie pruskim nie dość. Przemysł rozszerza się, miasta rozwijają się i coraz więcej robotników rolnych wędruje do miast, do ośrodków przemysłowych, za lepszą pracą, lepszym zarobkiem, ludzkim życiem. W majątkach junkierskich „brak ludzi“. To też junkierstwo myśli o tem, w jaki sposób możnaby gwałtownie wstrzymać wędrowkę ludu wiejskiego. W sejmie pruskim, te łuzni praw wyjątkowych, junkierstwo mówi to otwarcie: domagano się takich przepisów karnych dla tych, którzy namawiają robotnika rolnego do opuszczenia pracy przed zakończeniem kontraktu; prawo na szczęście nie przyszło do skutku, gdyż socjaliści demokraci poruszyli sprawę w parlamencie i tani znowu członkowie sejmu pruskiego żądają, by zniesiono tanie karty

lejewo dla robotników. Inni jeszcze pankowie żądali w sejmie pruskim dania z a k a z u, by młodym robotnikom do lat 18 nie wolno było wypro-
dziać się ze wsi. Żądali przywrócenia praw pańszczyźnianych. Spiytniej-
wreszcie pankowie domagali się, by miasta pobierały od nowoprzybywa-
jących ze wsi wysoką opłatę wstępną.

Wszystkie te żądania dowodzą dostatecznie, że szlachta pruska, tworząca
większość sejmu pruskiego, myśli o gorszem jeszcze ujarzmieniu wiejskiego
rodu roboczego, — na korzyść szlachecką. Dopóki istnieje taki sejm —
dopóty niebezpieczeństwo dla robotników rolnych i wszelkiej służby jest
ożne.

I nie tylko robotnicy rolni. Dla zacofanego junkierstwa pruskiego
te postępy organizacji robotników — to zjawisko znienawidzone. Dzień
noc myślą więc o prawach wyjątkowych, by stłumić gwałtem socjalistyczny
ch robotniczy. Panowie z sejmu pruskiego domagają się przedewszyst-
kiem zniesienia równego i tajnego prawa wyborczego do parlamentu nie-
ieckiego. Tej równości zniesić nie mogą. Te zakute łby nie mogą zro-
umieć, że minęły te czasy, gdy „dziedzic“ był panem życia i śmierci
łopa — nie mogą zrozumieć, by głos „pana dziedzica“ przy wyborach
o parlamentu miał tę samą tylko wartość co głos parobka lub fornała.
dyby to od panów z sejmu zależało, to — już dziś zniesiono by równe
prawo wyborcze do parlamentu, przekształconoby parlament na instytucję w
odzaju sejmu pruskiego!

O prawach robotniczych panowie w sejmie pruskim ani słyszeć nie
czą. Jeden z nich oświadczył, że zabezpieczenie bezrobotnych — to czyn
iemoralny, gdyż popiera lenistwo ludzkie.

Bezczelne to junkierstwo, które tuczy się z pracy i n n y c h — a o
nistwie robotników śmie mówić.

Oczywiście, że panowie w sejmie pruskim dbają bardzo o sprawy
odatkowe. Główną ich zasadą podatkową to dążenie do rozszerzenia i
odwyższenia podatków pośrednich, od soli, od cukru, od piwa, od wódki,
d tytoniu i t. d. — podatków więc, który całym swym ciężarem padają
a barki szerokich mas ludowych. Tymczasem sejm utrzymuje urządzenie
tak zwanych „obszarów dworskich“ (Gutsbezirke), które są urządzeniem
la zachowania przywilejów szlacheckich. W takim „obszarze dworskim“
właściciel majątku jest jednocześnie wójtem albo też amtowym, przez nikogo
nie wybranym. Jako amtowy ma władzę policyjną w swych rękach.
ednocześnie istnienie tego „obszaru“ umożliwia wielu junkrom zwalanie
wszelkich ciężarów szkolnych i dla biednych ze siecie na gminę
hłopską. Panowie nie przebiegają przy tem w środkach, by oszukać bie-
lnych chłopów. A sejm pruski takie prawo szanuje i zachowuje.

Prawodawstwu sejmu pruskiego podlegają wszyscy pruscy urzędnicy.
Przyjźmy się położeniu choćby niższych urzędników kolejowych. Są
narnie opłacani, czas pracy jest długi, a praw żadnych nie mają. Minister
kolejowy powiedział w sejmie pruskim otwarcie, że każdego urzędnika,
który okaże się czynnym socjalnym demokratą, z pracy wydal. Taka to
est wolność polityczna pod opieką sejmu pruskiego.

Jeszcze gorzej jest z górnika mi. Pracują oni w najniekorzystniejszych,
najniebezpieczniejszych warunkach, pod ziemią. Nieszczęścia kopalniane są
zjawiskiem codziennem. Rok w rok więcej nieszczęścia, więcej trupów, wię-
cej pokaleczonych. W nienormalnych warunkach, przy pracy w podziemiach
— zdrowie górników szybko się niszczy. Robotnicy ci powinni otrzymywać
wysoką płacę — ale tak bynajmniej nie jest. Pruskie prawa górnicze nie

uwzględnają najważniejszych żądań górniczych. Oddawna też górnicy domagają się wydania ogólnopolskiego prawa górniczego i odpowiedni wniosek posłowie socjalistyczni kilkakrotnie już w parlamencie postavili. Lecz właściciele kopalni, zasiadający w sejmie pruskim, górników ze swej ciężkiej łapy wypuścić nie chcą. W roku 1905 stworzyli znowu prawo górnicze. **Ale najważniejsze żądania górników: 8-godzinna szychta wraz z wjazdem i wyjazdem, tajne wybory starszych knapszaftowych, ustanowienie dla kontrolowania bezpieczeństwa kopalni kontroleiów, wybranych przez robotników — sejm pruski zaprzepaścił.**

Czy mówić jeszcze o polityce rządu pruskiego przeciwko ludności polskiej? Każdy z czytelników zna ją przecie dostatecznie. Cała ta polityka praw wyjątkowych jest od początku do końca dziełem sejmu pruskiego.

Tam zgodzono się na to, by wyrugować język polski ze szkoły ludowej. Tam przeprowadzono zasadę, że jedynym językiem urzędowym jest język niemiecki. Tam uchwalano raz po razie setki milionów marek z pieniędzy podatkowych na cele komisji kolonizacyjnej, z której skorzystała prawie wyłącznie szlachta pruska, ratując zbankrutowane swe majątki sprzedażą za pieniądze kolonizacyjne. Tam chwalono ministrów za to, że karali urzędników, którzy nie chcieli głosować za kandydatami urzędowymi. Tam uchwalono „ostmarkenculagi“ dla tych urzędników w prowincjach polskich, którzy energicznie działają w myśl germanizacyjnej polityki urzędowej. Tam wyrażono zadowolenie z powodu bicia dzieci polskich w szkole. Tam uchwalono nowelę osadniczą, która pozwala chłopu na ziemiach polskich na zakupienie ziemi, lecz nie pozwala na zabudowanie się bez specjalnej koncesji. Tam też myślą teraz o nowym prawie wyjątkowym o wywłaszczeniu.

Jednem słowem: cała polityka antypolska jest nierozzerwalnie związana z istnieniem junkerskiego sejmu pruskiego.

Dość wszystkich było przykładów. Sejm trzyklasowy jest — sejmem przeciwko ludowi pracującemu, polskiemu i niemieckiemu.

W sejmie pruskim nie ma robotników — za to stanowią tam prawa przeciwko robotnikom.

Szerokie masy ludności w państwie pruskim są pozbawione praw — sejm pruski jest wybierany przez niewielką stosunkowo ilość wyborców.

W państwie pruskim socjalna demokracja jest największą partją — w sejmie niema ani jednego jej przedstawiciela.

Dość tego bezprawia! wołają teraz masy robotnicze.

Okrzyk: „Precz z trzyklasowym prawem wyborczem! żądamy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu pruskiego!“ — rozlega się coraz szerzej, coraz głośniej.

W tym ruchu ludowym o prawa ludowe robotnicy polscy nie powinni pozostać w tyle.

Natura a ludzie.

Gdy rozejrzemy się dokoła siebie, a pomyślimy, skąd się też biorą te wszystkie przedmioty, z którymi codzień mamy do czynienia, rychło się przekonamy, że najpierwszem źródłem wszystkiego jest matka-ziemia.

Czy to jadło, czy odzienie, czy narzędzie pracy, czy książki albo gazety — wszystko to kiedyś w ziemi siedziało, choć często inny zupełnie miało wygląd niż obecnie. Niektóry rzeczy daje nam natura gotowe do użytku — możemy pójść do lasu i zjeść jagód, albo w sadzie — gruszek, jabłek lub innych owoców, możemy wreszcie upolować lub zabić zwierzę i spożyć je przyprawiwszy odpowiednio.

Gotowe jednak ubranie albo buty ani na drzewie rosną, ani po łące biegają — musimy je zrobić dopiero.

Rozważymy w tym artykule, jak to człowiek od najpierwszych czasów istnienia na ziemi poczynawszy coraz więcej uczył się korzystać z sił i płodów natury, i na swój porzytek je obracał.

Człowiek najwięcej bodaj tym się od zwierząt różni, że nigdy z tego, co posiada, nie jest zadowolony. Zwierzętom, gdy się nażrą, niczego więcej do szczęścia nie potrzeba, człowiek zaś chciałby zawsze coraz więcej i coraz to innych rzeczy ku umartwieniu wielu, co morały zasuszone prawią, a ku radości tych, co w tym niezadowoleniu widzą źródło postępu. Był wprawdzie czas, wiele setek tysięcy lat temu, gdy obecny władca ziemi niewiele od małp się różnił. Uczony angielski, Darwin powiedział nawet wprost, że człowiek od małpy pochodzi, że to tylko udoskonalona małpa. Obecnie nauka doszła do przekonania, że małpy za praojca naszego uważać nie należy, lecz że człowiek i małpa mają wspólnych przodków. Bądź co bądź już w zamierzchłej przeszłości, której świadkami są wykopaliska, człowiek stał niesłychanie wyżej od swego kuzyna-małpy. Już wtedy miał on rozmaite potrzeby nieznanne zwierzętom.

Były jednak prócz niepokoju wewnętrznego i inne niemniej potężne przyczyny, które pchały człowieka po drodze postępu. Małpa żyje w lasach i używając czterech łap z łatwością przed wrogiem wśród drzew może się ukryć. Pierwsi zaś ludzie mieszkali w miejscowościach mających mało lasów, wystawieni byli zatem o wiele więcej na napaści dzikich zwierząt. Nie mając ani siły lwa ani tygrysa, ani kłów słonia albo dzika, zmuszony był człowiek pierwotny stworzyć sobie sztucznie dostateczne środki obrony. W ten sposób już w najdawniejszych czasach sporządzał on sobie siekiery, włócznie, noże. . . . Rzecz oczywista, że fabryk narzędzi wtedy nie było. Każdy musiał sam się o narzędzia starać. Naprzód dzicy ci nasi przodkowie szukali, czy nie znajdują kamieni, któreby miały tę formę, jaka im była potrzebna. Kamień taki osadzali na tyce i broń była gotowa. Później nauczyli się odłupywać z kamienia ostre kawałki przydatne na narzędzia, a w jeszcze późniejszych czasach szlifowali kamienie jeden o drugi, aż póki nie nabrały właściwego wyglądu.

W zbiorowiskach osobliwości, t. zw. muzeach przechowują się wielkie ilości siekier, włóczni, szydeł, noży z krzemienia i innych kamieni. Czas ten nauka nazywa epoką kamienną.

Wrogów mieli przodkowie nasi z owych czasów bardzo wielu. Byli oni wprawdzie lepiej niż my zahartowani na zmiany pogody i pór roku, ale jednak w zimie szukać wypadało schronienia od mrozu. Szukali go też w jaskiniach, lecz zanim się tam urządzić mogli, wypędzić musieli wprawdę dość niemiłego lokatora — niedzwiedza jaskinowego. Praca to była nielada, wymagała ona zęczności, i siły i dobrej broni. Zwierzęta upolowane służyły za pożywienie, lecz i tu widać zaraz jak daleko nawet ten człowiek pierwotny, dzięki wysokiej zdolności myślenia, od zwierząt się odsunął. Zwierzę je, co znajdzie w stanie surowym, człowiek zaś odkrył, że gdy piorun w drzewo uderzy, to przy tym ogniu ogrzać się można i po-

żywieniu dodać smaku. Piorunu jednak nie mamy na zawołanie, więc trzeba było pomyśleć jakby to zrobić, żeby w każdym czasie mieć ogień do usług. I znalazł się sposób: kręcąc kołek z drzewa we wgłębieniu kamienia czło-
wiek pierwotny przez tarcie wytwarzał ogień. Nie była to rzecz tak prostą — długo się musiał biedak napracować zanim mu się płomień ukazał, nie tak jak dziś, gdzie wystarcza lekkie potarcie zapałki.

W różnych częściach świata znaleziono wykopaliska z tej epoki kamiennej. Są w tych pozostałościach, jedynych świadkach tamtych odległych czasów, takie rzeczy nawet jak szydła, któremi skóry dziurawiono, ażeby przeciągnąć ściągnąć zwierząt, uszyć z nich odzienie.

Pomału poznali ludzie rozmaite metale jak miedź, cynę, żelazo i nauczili się wydobywać je z rud. Te pierwotne były bardzo proste, często żalutnicy przewozili się z miejsca na miejsce, wytapiając wszędzie, ile było potrzeba. Powstał zawód kowali wysoko czczony w rozmaitych krajach. Z żelazem niektóre kraje bardzo późno się zapoznały. Mieszkańcy Ameryki nie znali go jeszcze, gdy hiszpanie do nich przybyli. Większość ludów używała przez długi czas miedzi i brązu, czyli metalu zawierającego miedź i cynę. Jest to t. zw. epoka brązowa. W końcu tego czasu używano wprawdzie już żelazo, lecz jedynie jako bardzo rzadkiego drogiego materiału na ozdoby. Powszechne użycie żelaza rozpoczęło się może 3000 lat temu — od tego czasu żyjemy w epoce żelaznej.

Rzecz oczywista, że użycie metali do sporządzania naczyń, broni i narzędzi pracy niezwykle tę pracę ułatwiło. Metal o wiele łatwiej obrabiać niż kamień, nóż metalowy ostrzejszy jest i łatwiej może być znów wyostro-
nym niż kamienny. Podczas gdy na wydłubanie miski z drzewa człowiek z epoki kamiennej potrzebował roku czasu, obecnie dzięki doskonałym maszynom zrobić to możemy nieskończenie prędzej. Wraz z łatwością wytwarzania różnych przedmiotów zwiększyła się też i ilość ich; przemysł fabryczny wytwarza obecnie olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju towarów.

Rzucmy okiem wstecz. Człowiek stał się panem zwierząt dzięki temu że lepiej od nich umiał myśleć i czego siłą wziąć nie mógł, wziął sprytem. Co mu natura dać mogła w stanie gotowym, tego mu było za mało, więc wymyślił narzędzia, które mu zarówno do pracy jak i obrony służyły. Materiał surowy, który mu ziemia dawała, nie zawsze był taki, jakiego mu potrzebowało, więc kładł w ten materiał zręczność swoją i wysiłek i przerabiał go według upodobania. I tak to do dziś dnia zostało. Cokolwiek do ręki weźmiemy, wszystko prawie zdatnym jest do użytku dzięki temu tylko, że w surowy materiał ręce ludzkie włożyły swoją pracę. Ta jest zaś różnica pomiędzy naszymi czasami a pierwotnymi, że narzędzia pracy są o wiele doskonalsze, że zatem przy tej samej pracy nie tylko więcej, lecz i większą różnorodność rzeczy możemy wytworzyć. Są wprawdzie pomimo nagromadzenia bogactw i teraz jeszcze tacy, co ku hańbie ludzkości gorzej od zwierząt żyją, lecz naogół mają obecnie ludzie znośniejsze życie niż ci ludzie pierwotni.

Nam, którzy patrzymy na wielkie kotły parowe, maszyny obracające setki wrzecion, młoty kujące bryły ogniste rozżarzonego żelaza, wydaje się dziwnym, że potrzeba było tysięcy lat zanim nóż z brązu zastąpiony został przez nóż z żelaza. My teraz umiemy wszystkie metale z rud wydobywać, ludzie pierwotni zaś musieli dopiero sami dojść do tej sztuki. Taka nauka, której samemu sobie trzeba być nauczycielem nie idzie prędko, robi się tu i tam błędy i szuka często sposobu na zupełnie fałszywej drodze. Gdy zaś nareszcie człowiek jaśniej od innych dokoła siebie patrzący znajdzie

właściwą drogę jak z surowego materiału zrobić rzecz zdatną do użytku, wtedy setki i tysiące idą za nim, nabywają coraz większej zręczności i stwarzają nowy zawód. W dziejach ludzkości istnieje spora ilość takich wielkich wynalazków, że spomnę tu tylko sztukę drukarską, dzięki której dopiero oświata szerzyć się poczęła, kolej żelazną, maszynę parową, warsztaty tkackie, telegrafy i telefony. Szczególnie zaś udoskonalenie środków komunikacji znakomicie posłużyło postępowi ludzkości. Dawniej ludzie żyli w dużo większym odosobnieniu, dziś dzięki kolejom, telegrafom i drukowi ludzie z całego świata stykają się z sobą i wymieniają myśli i dobra. W czasach pierwotnych każdy musiał sam sobie być kowalem, stolarzem, budowniczym, obecnie zaś i już od wieków każdy jedną tylko rzeczą się zajmuje: ten klucze robi i podkowy, ów stoły i krzesła, ci domy budują, tamci w matkę ziemię pracę swoją kładą, żeby dobre zboże urodziła i żeby ludzie mieli co jeść. Ponieważ zaś każdy z jednym tylko zawodem ma do czynienia, więc nabywa wielkiej zręczności i więcej może produkować. Mówimy, że nastąpił podział pracy i że każdy za dobra, które wytwarza, za pomocą wymiany otrzymuje inne.

Więcej jednak jeszcze niż rękodzielnik robi maszyna. Dla tego też wiele rzemiosł, które dawniej kwitły, naprz. tkactwo, puszkarstwo, czapkarstwo, giserstwo — pochłonięte zostały przez przemysł fabryczny. Pozostały te rzemiosła, których maszyna zastąpić nie potrafi. Żadna maszyna naprz. domu nie zbuduje, może ona najwyżej dostarczyć materiału, z którego dopiero mularze domy zestawiają. Pozostali naprz. i pozostaną rzeźnicy, kowale, stolarze, piekarze. Szewcy i krawcy sporo już ucierpieli, w wielu bowiem krajach odzież i obuwie wytwarza się w wielkich fabrykach i dużych ilościach, tak iż każdy znaleźć może czego mu potrzeba.

Mechanicy i inżynierowie, którzy nowe maszyny wynajdują, starają się o to, żeby maszyna możliwie dużo robiła, człowiek zaś, żeby jej tylko doglądał. W starych warsztatach ręcznych trzeba było używać do poruszania własnych rąk i nóg, obecnie zaś tkalnie mechaniczne pędzone są parą albo elektrycznością. Pierwszy zysk z tych postępów techniki mają oczywiście fabrykanci, bo na tę samą ilość towarów mniejszej ilości ludzi potrzebują.

Zdawało się, że im większe są udoskonalenia maszyn, im więcej z tym towaru robić można, tym większy też dobrobyt wśród ludu roboczego powinien panować. Pisarz amerykański George dowiódł jednak, że nowe wynalazki nie wywołują podniesienia zarobków. Czy klasa robotnicza ma być dlatego wrogiem postępu techniki? Nie, choćby dla tego, że postępu tego nic nie jest w stanie wstrzymać. Kiedy zaprowadzono pierwsze mechaniczne warsztaty tkackie robotnicy rozłutkli je, bo im zarobek odbierały. Dziś mamy pomimo to niezliczoną ilość tych warsztatów. Postępy techniki ostatecznie doprowadzić muszą do tego, że towary tak tanio będą produkowane, iż wszyscy z bogactw natury korzystać będą mogli.

Polepszeniu bytu ludu roboczego dużo więcej staje na przeszkodzie niesprawiedliwy podział bogactw. Wiemy jednak, że mało jest rzeczy na świecie, które się nie zmieniają, a najwięcej zaś są zmienne stosunki pomiędzy ludźmi. Przyjdzie zatem czas, gdy sprawiedliwość społeczna zapanieje na świecie. Chwilę zaś tę, gdy z gruntu się zmieni ustrój społeczny, wysoce rozwinięta technika przyspieszyć tylko może.

Obecnie proletariąt jest na usługach kapitału, używającego postępów techniki dla wydobywania tym większych zysków; w przyszłości technika będzie na usługach całej bez wyjątku ludzkości.

Są już i teraz początki takiego uprzystępnienia zdobyczy techniki. fabrykach współdzielczych stosować mogą robotnicy udoskonalenia techniczne i obracać je na swoją korzyść. Postępy zaś w dziedzinie środków przewozowych mają wprost ten skutek, że i klasy mniej uposażone mogą łatwiej i taniej przenosić się z miejsca na miejsce. W wielkich miastach bardzo wielu robotników mieszka w okolicach podmiejskich, tańszych niż śródmieście, i za niewielką opłatą jeździ codziennie do roboty koleją żelazną. Drobniejszego pocztu i telegrafu stoją również otworem szerokim warstwy ludu pracującego. Każdy krok naprzód w tej dziedzinie niezwykle ważny jest dla postępu.

W ostatnich też czasach usilnie pracują technicy nad rozwiązaniem ważnych bardzo zadań lokomocji. Niedosć ludziom, że po ziemi przenosić się mogą z szybkością 100 wiorst na godzinę, a do Ameryki w ciągu na wyżej tygodnia mogą się dostać. Zechcieli oni też jak ptaki po powietrzu fruwać. Niby fruwali już z dawną w balonach, ale zwykle balony tam się musza posuwać, gdzie je wiatr uniesie, zatem do stałej komunikacji pomiędzy różnymi miejscowościami się nie nadają. Od niedawna dopiero ukazały się balony, którymi można nawet pod wiatr jechać i sterować. Francuzi dali początek, za nimi poszli Niemcy i Austriacy. Statki te napowietrzne służyć mają do celów wojennych, na polu bowiem zbrojeń na więcej państwa ze sobą współzawodniczą. Żegluga napowietrzna rozwinie się jednak z pewnością w najbliższych latach do tego stopnia, że będzie mogła podjąć się stałego przewozu pasażerów. Balony dla tego się w powietrzu unoszą, iż są lżejsze od niego, zupełnie tak, jak korek na dnie nie czynia z wodą się nie utrzyma, lecz wypływa na powierzchnię. Ptaki jednak nie są lżejsze od powietrza a fruwać doskonale. Uczeń badał też zwyczaj lotu ptaków i starali się naśladować go za pomocą odpowiedniego mechanizmu. Dotychczas jednak ten drugi sposób przenoszenia się w powietrzu nie osiągnął jeszcze rezultatów praktycznych, jakkolwiek przyszła kiedyś Ameryki wiadomość, że zadanie zostało rozwiązane. Jednym z pierwszych co sobie przyczepił skrzydła, żeby po powietrzu latać, był inżynier niemiecki Liliental. Jest obecnie w Berlinie wystawa wynalazków, na której widzieć można takie skrzydła do latania. Liliental w czasie doświadczeń swoich spadł i poniósł śmierć.

W czasach pierwotnych pomiędzy jednym znaczniejszym wynalazkiem a innym upływały setki albo tysiące lat, obecnie idzie to o wiele prędzej. Wynalazców jest moc, w oczach naszych odbywają się prawdziwe wystawy wynalazków. Na tejże berlińskiej wystawie wynalazków oglądać można dziwne przyrządy, których przeznaczenia nigdyby się nie domyślił, kto nie jest wtajemniczony. Od kilkunastu lat już do telegrafowania nie potrzebuje się ani słupów, ani drutów idących wzdłuż szos. Wiadomo, że po tych drutach sunie elektryczność i za pomocą umówionych znaków przenosi myśli ludzkie, nowiny radosne i smutne nowiny. Ojóż uczeni odkryli, że jak na wodzie, kiedy kamień w nią wrzucimy, rozchodzą się fale, tak też w powietrzu wywołują można fale elektryczności. Fale wodnych mogli byśmy użyć do telegrafowania, trzeba by się tylko umówić, że jedna fala oznacza—a, dwie—b i s, d. Zupełnie tak samo niewiedzialne fale elektryczne wywołane w powietrzu na stacji telegraficznej, przenoszą się na dalekie odległości i za pomocą odpowiednich urządzeń mogą być na innej stacji odczytane. To jest telegrafia bez drutu.

Nauka poszła jednak jeszcze dalej i wymyśliła sposób, żeby te fale elektryczne, a także i światło przerabiać na dźwięk. W ten sposób można

z telefonować na odległość bez pomocy drutu. Gdy rozmawiamy przez telefon, osoby, z którą mamy do czynienia, nie możemy zobaczyć, urządzeń i temu nauka jeszcze nie wynalazła. Doszli natomiast uczeni do tego, że mogą fotografię przysyłać po drucie na setki wiorst. Jak na początek to i coś warte.

Kolej parowa w porównaniu ze zwykłym wozem zmniejsza nadzwyczajnie wszelkie odległości, dzięki jednak wynalazkom jak te, które opisałem, odległości przestaną wogóle istnieć. Wsiądziemy w przyszłości w Warszawę do statku napowietrznego udając się do Paryża. W drodze i na miejscu w każdej chwili rozmówić się będziemy mogli ze swoimi, którzy w Warszawie pozostali i to nie tylko rozmówić, ale widzieć ich jakgdyby byli przy nas. Ponieważ zaś, już weszliśmy w przepowiednie co do przyszłości, to zabaczmy jeszcze, jak pod względem technicznym ułożą się warunki pracy. Żeby maszyny w ruch wprowadzić, musimy pod kocioł parowy wrzucić dużo węgla. Węgiel sam jednak w kotle się nie rodzi, lecz wewnątrz ziemi ciężką pracą górników na światło dzienne wydobyty być musi. W ruchu maszyn siedzi zatem też w części praca ludzka, jakkolwiek najważniejszą część ruchu daje nam natura darmo. Gdy bowiem podpalamy węgiel, to sam się pali bez naszej pomocy i sam wytwarza parę i siłę mechaniczną. Istnieją jednak w naturze źródła siły, które nie są tak ukryte, jak węgiel: mamy wodospady, wiatr, przypływ i odpływ morza... Z wiatru już zdawien dawna korzystają młynarze w wiatrakach, ze spadku wody znów w młynach wodnych i tartakach użytek robimy. Lecz to wszystko drobne są jedynie cząstki tej olbrzymiej siły, jaką możnaby ku dobru ludzkości zużyć. Wielki wodospad amerykański Niagara pędzi całą masę wielkich fabryk i oświetla wielkie miasto odległe o kilka mil.

W przyszłości dzięki postępom techniki natura służyć naszą będzie. My będziemy tylko wskazywali i zmuszali siły przyrody, żeby robiły to, czego nam potrzeba. Człowiek pierwotny zależnym był od natury i często walczył z nią musiał, ludzkość zaś w przyszłości będzie nad naturą panowała. Gdy zaś wraz z udoskonaleniem środków technicznych ustroj społeczny też się udoskonali i ludzie lepsi się robią, wtedy milionom łatwiej będzie żyć niż obecnie.

Dr. JHF.

◆ ● ◆

O wojnie.

Czem jest wojna? Mordem i kradzieżą, zbiorem wszystkich zbrodni, straszliwie powiększonych. Przykazania biblijne wołają: nie zabijaj! nie kradnij! Ale wołanie to zamarło wśród szczęku broni, wśród grzmotów salw karabinowych i armatnich.

Z chwilą wybuchu wojny ustaje moralność. Mord nazywa się wówczas szumnie „walką”; kradzież „zdobyczą”, gwałt „zwycięstwem”, szalwierz „odwagą”.

Gdy wybucha wojna, na polach walki mordują się wzajemnie dziesiątki tysięcy chłopów i robotników z jednej i drugiej strony.

Szukajmy przyczyny tych niehumanitarnych mordów. W dawniejszych czasach wojny te były zwykle dziełem panujących królów i książąt. Oni pra-

gnęli zdobyć więcej władzy, więcej bogactw, więcej ziemi — i wysyłał ludy całe na straszną rzeź. Cesarz francuski Napoleon III począł pchać o strasliwej wojny francusko-niemieckiej, gdy zauważył, że traci we Francji wszelki wpływ, że robotnicy francuscy myślą o nowej rewolucji, o obaleniu jego tronu. Myślał, że z walki tej wyjdzie zwycięsko, że jako zwycięzca powróci do Paryża, że przed zwycięzcą ukorzy się lud francuski, że z pomocą wojny można będzie odwrócić uwagę ludności od nadużyć rządów w kraju.

A jednocześnie kierownik polityki pruskiej Bismark dążył do szybkiego wywołania wojny francusko-niemieckiej. Sfałszował więc depeszę Wilhelma do ministerjum w Berlinie i natychmiast ogłosił sfałszowane brzmienie, które francuzów musiało oburzyć do głębi duszy. W ten sposób wywołano krwawą, okrutną wojnę francusko-niemiecką roku 1870/71.

W ostatnich dziesiątkach lat jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju kapitalizmu: powstają, powiększają się olbrzymie fabryki, kopalnie i huty, olbrzymie statki przewożą w kilku lub kilkunastu dniach ludy i towary z Europy do Ameryki; kraje kulturalne pokrywają się siecią linii kolejowych, telegrafy umożliwiają szybkie porozumienie z najodleglejszymi krajami; rusetki kilometrów działają telefony. Rozwijający się kapitalizm szuka rynków zbytu, by pozbyć się, by sprzedać swe wyroby. Rozwija się konkurencja nie tylko pomiędzy kapitalistami jednego i tego samego kraju, lecz jeszcze większa pomiędzy kapitalistami różnych krajów. Kapitaliści ci pchają rząd do zdobyczy zamorskich, do zdobywania kolonii w Afryce lub Azji lub Australii. Stamtąd kapitaliści chcą czerpać za tanie pieniądze bogactwa naturalne danego kraju, tam chcą korzystać za bezcen z taniej siły roboczej tubylców, zmuszając ich gwałtem do pracy, tam też chcą wytworzyć rynki zbytu dla krajowych swych wyrobów. O każdy szmat ziemi zamorskiej toczy się walka pomiędzy kapitalistami różnych krajów: chodzi tutaj albo o wytworzenie z danego kraju kolonii swego państwa — albo też o uzyskanie w danym kraju miarodajnego wpływu, o uzyskanie koncesji na budowę kolei, zakładanie plantacji lub też kopalni.

Na tym to gruncie powstają nowoczesne wojny — mają one więc charakter przede wszystkim kapitalistyczny. W dzisiejszych wojnach przedmiotem sporu są zwykle sprawy zamorskie, kolonialne. Tak było w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, gdy chodziło o amerykańską wyspę Kuba. W wojnie Anglii przeciwko burom chodziło kapitalistom angielskim o ujarzmnienie tego kraju ze względu na naturalne jego bogactwa. W ekspedycji chińskiej mocarstw europejskich w r. 1900 zasadniczą przyczyną były interesy kapitalizmu europejskiego w Chinach. W rosyjsko-japońskiej wojnie roku 1904/5 chodziło o rozstrzygnięcie pytania, kto ma rządzić w Korei — kapitalizm i urzędnicy rosyjscy — czy też japońscy.

Widzimy więc, że do tych krwawych zatargów pchają nie interesy ludów, lecz tylko interes kapitalistów różnych krajów. Weźmy choćby te ostatni przykład wojny rosyjsko-japońskiej.

Robotnicy i chłopci japońscy wojny nie chcieli. Robotnicy rosyjscy, polscy, litewscy i inni z całego państwa rosyjskiego wtłali, ile sił im stało, że wojny nie chcą, że nie chcą mordu, rzezi, zniszczenia. Opornym zmuszono do pójścia na wojnę za pomocą ciemnych i biernych jeszcze mas stałego wojska. I rozpoczęła się szalona, okrutna rzeź, w której legło kilkadziesiąt tysięcy chłopów i robotników na polach mandżurskich, pod Portem Artura, w głębinach morskich. Rzeź, która wykazała, jakimi morderczymi środkami rozporządzają dzisiejsze państwa wojskowe. Przecież potrafi

oprowadzić do tego, że wiedza, umysł ludzki, technika siłą się na to, by ryndaleść najskuteczniejsze narzędzia mordowania ludów. Armaty i kartażownice sprzątały przecież w przeciągu krótkiego czasu tysiące ludzi. Od roku 1870 siła ognia działowego wzrosła 15 do 20 razy. Za miliony marek udowano olbrzymie okręty, pokrywano je płytami stalowymi, wyposażano je okręty najdoskonalszymi armatami. Jednocześnie zbudowano statki podwodne i tak zwane torpedowce, służące do niszczenia olbrzymich kolosów pancernych za pomocą środków wybuchowych. Wybrzeża zabezpieczono odwodnieniami minami — dumne okręty rosyjskie wyleciały w powietrze, gdy atafiały na podłożone miny japońskie. Dzisiaj znowu pracują nad budową balonów wojennych, by z góry rzucać pociski wybuchowe na „nieprzyjaciela”. Jeżeli próby te będą udane, to w przyszłych wojnach całe miasta będą niszczone przez wybuchowe materiały, rzucone z wojennych balonów.

A gdy tam, w dalekiej Mandżurji chłop mordował chłopą, robotnik robotnika, gdy tysiące padały z głodu i wyczerpania — w chatach rosyjskich panował głód i niedostatek; gospodarstwo zupełnie zaniedbano, żywiciela, ojca lub syna nie było w domu, głód w oczy zaglądał....

Takie są dobrodziejstwa wojny dla robotników i chłopów!

Pomyślcie o wojnach kolonialnych prowadzonych w ostatnich latach przez państwo niemieckie w Afryce. Kosztowały one setki milionów marek i dużo ofiar krwi. Tępych hererów zupełnie zniszczono. Jeden z dowódców wojsk niemieckich wydał rozkaz, by nie brano niewolników: wszystkich mężczyzn należy rozstrzelać, a kobiety odpędzić przez strzały na pustynię. Rozkaz został potem cofnięty. W każdym razie dziesiątki tysięcy tych nieszczęśliwych zmarło z głodu i pragnienia w pustyni Omaheke.

Obliczono, że na wojnach od roku 1799 do roku 1904 padło około 5 000 000 ludzi. Wojny rosyjsko-japońskiej w to nie wliczono.

Wyobraźmy sobie, że państwo niemieckie wda się w wojnę europejską. Położenie jest wtedy takie: przedewszystkiem państwo mobilizuje wszystkie siły zbrojne, czyli około 5 000 000 mężczyzn. Jakież będą wyniki tej mobilizacji:

1) Utrzymanie tego wojska kosztuje miesięcznie **przynajmniej 200 000 000 marek**; wojna, trwająca rok, kosztuje więc **przynajmniej 14 400 000 000 marek**.

2) Przez zawezwanie ludzi tych do wojska **kilka milionów rodzin zostaje bez żywiciela**; utrzymywanie milionów rodzin ze środków publicznych jest niemożliwe. Skutek: głód i cierpienia.

3) Oderwanie milionów ludzi od pracy doprowadza do potężnych wstrząśnięć społecznych, **wytwarza masowe bankructwa, bezrobocie milionów robotników**.

4) Wybuch wojny hamuje odrazu olbrzymią część handlu światowego Niemiec; rezultat: **olbrzymie straty handlowe, a tem samem dalsze źródła bankructw i bezrobocie robotników**.

5) Wybuch wojny spowoduje **odcięcie dowozu środków żywności do Niemiec**; następuje **drożyzna niebywałych rozmiarów**.

6) Państwa, prowadzące wojnę, rozporządzają milionowymi wojskami, wyposażonemi najdoskonalszymi narzędziami i maszynami mordowania. **Dlatego ilość zabitych i rannych dojdzie do niebywałych rozmiarów**. Setki tysięcy rodzin stracą swych ojców, synów lub braci. Klęska będzie powszechną.

7) Państwa, prowadzące wojnę, będą zniszczone. O „odszkodowaniu wojennem” nie może być mowy. Dlatego nawet państwo „zwycięskie”

będzie miało potem **ciężar pensji dla inwalidów wojennych, wdów i sierot** na własnych barkach.

Czy to nie straszny obraz nieszczęścia i zniszczenia? A jednak c rocznie prawie powiększają w poszczególnych państwach to wojsko, to m rynarkę.

Klasa robotnicza nie może się z taką polityką zniszczenia pogodzić. Dla robotników wojna — to widmo śmierci, bozrobocia, nieszczęść klęski.

Wojna tłumi w ludziach najlepsze uczucia — wywołuje i podnie najgorsze.

Wojna niszczy dobytek kultury ludzkiej — sieje na długie czasy ziarn nienawiści.

My robotnicy wiemy, że robotnik innej narodowości lub innego kra — to nasz brat. Że ten robotnik w innym kraju walczy, tak samo jak m przeciwko wojsku i uciskowi kapitalistycznemu. Wiemy, że robotnicy r mogą dojść do swego celu, jeżeli się nie połączą na podstawie międzyn rodowej. My nie chcemy wojny, nie chcemy tych strasznych rzezi i m dów, a z robotnikami innych krajów chcemy żyć w pokoju i braterstwie.

W sierpniu roku 1906 zebrał się w Sztutgarcie w południowych Niem czech Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny i R botniczy. Z wszystkich 5 części świata robotnicy 25 różnych narod wości przysłali tam swych przedstawicieli, by obradować nad wspólne: sprawami. Byli tam i przedstawiciele robotników polskich z Królestw Polskiego, Galicji, Śląska Górnego i Poznańskiego. Najważniejszą spraw którą tam omawiano — była sprawa wojny. Wszyscy zebrani tam pze stawiciele robotników byli zdania, że wojna jest największym nieszczęściem dla robotników i całej ludzkości. Wszyscy się na to zgodzili, że we wszy kich krajach trzeba tłumaczyć ludowi szkodliwość wojny. Wszyscy t uchwalili, że w razie grożącego wybuchu wojny robotnicy zagrożonych ki jów mają się porozumieć wspólnie, co należy czynić, by wybuch woj uniemożliwić. Wszyscy zebrani zobowiązali się uroczyście, że w taki wypadku uczynią wszystko, co w ich mocy, by do bratobójczej wojny r dopuścić. Tak uchwalili przedstawiciele zorganizowanych robotników różnych narodowości.

Ta uchwała jest faktem historycznej doniosłości.

W tej chwili, gdy klasy panujące gorączkowo wzmagają swe zbroj nia — lud roboczy 25 narodowości, zorganizowany pod czerwonym szta darem socjalizmu, podaje sobie braterską dłoń i woła gromkim, doniosłym głosem wobec świata całego:

Chcemy pokoju i wolności!

Precz z mordami!

Nie chcemy wojny!



Adresy organizacji i mężów zaufania Polskiej Partji Socjalistycznej zaboru pruskiego.

Zarząd P. P. S. zab. pruskiego w Katowicach. Sekretarz Fr. Grabalski, Bernhardstr. 2, Kasjer J. Biniszkiwicz, Bernhardstr. 6.

a) Organizacje krajowe. (Na G. Śląsku.)

Górnośląska komisja agitacyjna P. P. S. Sekretarz Fr. Grabalski, Katowice, Bernhardstr. 2.

Bytom. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę po poł. o godz. 3 w domu związkowym na Rozbarku, ul. Wielko-Dąbrowska No. 8. Skarbnik: Fr. Szołtysek, Rozbark p. Bytomiem, ul. Wielko-Dąbrowska No. 8.

Król. Huta. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę po poł. o godz. 3 w domu związkowym na Rybniku No. 3. Skarbnik: Walenty Kuss, Król. Huta, Kronprinzenstr. 5, podwórze.

Katowice. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę przed poł. o godz. 11 w domu związkowym, ulica Hutnicza No. 12. Skarbnik: St. Mieczkowski, Katowice, Bismarckstr. 5.

Zabrze. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę po poł. o godz. 3 w domu związkowym, ulica Ogrodowa No. 29. Skarbnik: Stefan Kuncze, Zabrze, Gartenstr. 27.

Rybnik. Mężowie zaufania na okręg rybnicki: Franciszek Danisz w Rydułtowach i Emil Scholz w Rydułtowach (poczta Czernice).

Raciborz. Mężowie zaufania na okręg raciborski: Franciszek Śladek w Chałupkach (Annaberg), Franciszek Postulko, Koblów (Koblau) i Emanuel Pudzych w Petrkowicach.

(W Księstwie Poznańskiem.)

Poznańska komisja agitacyjna P. P. S. Przewodniczący Stanisław Wierbiński, Gniezno, ul. Kołowa (Radstr.) No. 5, sekretarz Jan Jędrzejowski, Gniezno, ul. Bydgoska (Brombergerstr.) No. 27.

Gniezno. Towarzystwo Wyborcze Socjalistów Polskich na okręg Gniezno-Witkowo-Wągrówiec. Posiedzenia w każdą niedzielę po 1-szym i po 15-tym o godz. 5 po połudn. w lokalu przewodniczącego St. Wierbińskiego, ul. Kołowa 5.

Inowrocław. Towarzystwo Wyborcze Socjalistów Polskich na okręg Inowrocław-Strzelno-Mogilno. Posiedzenia w niedzielę po poł. w lokalu Jędrzejowskiego przy Targowisku No. 1. Przewodniczący Ludwik Podemski, ulica Heyersweg (Heyersweg) No. 8.

Poznań. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne na okręg poznański. Posiedzenia 2 razy w miesiącu w lokalu Smetkowskiego „Świat carska Dolina“, Wilda, ulica Następcy tronu 104. — Sekretarz Franciszek Nowak, Poznań, Św. Marcin 58 II.

Bydgoszcz. Mąż zaufania Józef Andrzejewski, Schwedenbergstr. 88.

Września. Mąż zaufania J. Rękawiecki, ul. Kościelna No. 44.

b) Organizacje na wychodźstwie.

Berlin. Towarzystwo Socjalistów Polskich. Posiedzenia co drugi poniedziałek wiecz. o godz. 9 w lokalu Feuersteina, Alte Jakobstr. 75. Sekretarz: Roman Chrzanowski, Berlin, Kottbuser Damm No. 22.

Charlottenburg pod Berlinem. Towarzystwo Socjalistów polskich. Posiedzenia co drugi poniedziałek o godz. 9 wiecz. w lokalu J. Zaka Kaiser Friedrichstr. 86. Przewodniczący Felicjan Trawiński, Charlottenburg Wilmersdorferstrasse 59.

Rixdorf pod Berlinem. Klub „Jarosław Dąbrowski“. Posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę po 1-szym i po 15 tym o godz. 8 wiecz. w lokalu Preyla, Rosenstr. No. 24. Przewodniczący Mikołaj Kraszewski, Berlitz pod Berlinem, Bürgerstrasse 57.

Komisja agitacyjna P. P. S. na północne Niemcy. Przewodniczący: Wojciech Plica, Wilhelmsburg, Henriettenstr. 7.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. Kółko samokształcenia Robotników Polskich. Posiedzenia w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 4 po południu w lokalu Sieverta, Meyerstr. Przewodniczący Wojciech Plica, Wilhelmsburg, Henriettenstr. 7.

Schiffbeck pod Hamburgiem. Polskie towarzystwo socjalno-demokratyczne. Zebrania w niedzielę po pierwszym o godz. 4 po poł. w lokalu J. Schmidta. Przewodniczący Wawrzyn Strógarzek, Schiffbeck pod Hamburgiem, Wilhelmstr. 2, part.

Hamburg. Polskie Towarzystwo socjalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę po połudn. o godz. 4^{1/2} w Altonie w lokalu Sternsaał Gr. Freiheit No. 39. Przewodniczący Fr. Kalkowski, Altona, Schützenstrasse 33, part.

Bremen. Towarzystwo Socjalistów Polskich. Posiedzenia co drugi piątek wieczorem o godzinie 9 w lokalu Wadewitza, Nordstr. No. 273. Przewodniczący St. Karwik, Bremen, Nordstr. 173.

Komitet nadreńsko-westfalski P. P. S. Przewodniczący Wojciech Zgrajewski, Herne, Kalkstr. 9. Sekretarz Tomasz Skonieczny, Herne, Altenhöfenerstr. 30.

Herne, (Westfalja). Towarzystwo Socjalistów Polskich na Westfalję. Posiedzenia każdą drugą niedzielę w miesiącu o godz. 4^{1/2} po poł. w lokalu Bomma przy Bochumerstr. 14. Sekretarz Tomasz Skonieczny, Herne, Altenhöfenerstr. 30.

Oberhausen, (Westfalja). Towarzystwo Robotników Polskich „Białuta Pomoc“. Posiedzenia w soboty wiecz. w lokalu Hermanna obok Grenzhaus, Grenzstr. Przewodniczący Fr. Jeziorecki, Oberhausen, Grenzstr. 44.

Taryfa pocztowa.

1) Taryfa na Niemcy i Austro-Węgry.

Pocztówki	5 fen.
pocztówki z zapł. odpowiedzią	10 "
listy w miejscu do 250 gram.	5 "
listy na dalszą przestrzeń do 20 gramów	10 "
listy na dalszą przestrzeń od 20—250 gramów	20 "
listy niefrankow. płacą kary	10 "
Druki pod opaską do 50 gr.	3 "
od 50—100 gramów	5 "
od 100—250 "	10 "
od 250—500 "	20 "
od 500—1000 "	30 "
Pakietki towarów do 250 gr.	10 "
" " " 320 "	20 "
Przesyłki pocztowe (Postanistrag) aż do 800 marek	30 "
Przekazy pocztowe (Postanweisung) do 5 marek	10 "
do 100 "	20 "
do 300 "	30 "
do 400 "	40 "
Przekazy do Austrii i Węgier za każde 40 mk.	20 "
Paczki aż do 5 kilo a) w odległości 10 mil włącznie	25 "
b) nad 10 mil, bez względu na odległość	50 "
Po nad 5 kilogramów stopniowo drożej	
Przesyłki rekom. płacą więcej.	20 "

Zaliczki pocztowe

w granicach Niemiec są aż do 800 mk. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem 1) porto za list lub paczkę bez zaliczki; 2) opłatę od uwiadomienia 10 fen.; 3) należność za przesłanie ściągniętej sumy do odsyłającego podług tasy za przekazy pocztowe. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem.

Do Austrii płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 f. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mk. = 5 fen., najmniej 10 fen.

Za telegramy

do wszystkich stacji Niemiec, Luxemburga, Helgolandu i Austro-Węgier płaci się bez względu na odległość za każde słowo 5 fen. — Maximum długości jednego słowa wynosi 15 głosek lub 5 cyfr. Najmniejsza atoli opłata za telegram wynosi 50 fen.

2) Taryfa na zagranicę.

Pocztówki	10 fen.
Listy za pierwsze 20 gramów	20 "
" za dalsze 20 gramów	10 "
Druki za każde 50 gramów	5 "
(maksymalna waga 2 kilogramy).	

Na wszelkich przesyłkach godzi się podać adres nadawcy.

Wartość monet.

Francja, Szwajcaria, Belgja, Włochy, Rumunja, Hiszpanja, Grecja, Bułgarja 1 frank (nazywany także lir, lei, drachma) 100 centymów	— .80	mk.
Dania, Szwecja i Norwegja 1 korona	1.12 ¹ / ₂	"
Anglja 1 funt szterlingów (20 szylingów po 12 centów)	20.40	"
Niderlandja 1 gulden (100 centymów)	1.70	"
Austrja 1 korona (100 halerzy)	— .85	"
Portugalia 1 milreis (100 reis)	4.66	"
Rosja 1 rubel (100 kopiejek)	2.15	"
Turecja 1 pjaster	— .18	"
Półn. Ameryka 1 dolar (100 centów)	4.25	"

PRACA.

Kiedy widzisz skrę co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Co nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy złanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl ezola, synu miły —
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły —
A świat cały niemi stoi.

Marja Konopnicka.

Wiedza to potęga!

Najważniejszym naszym zadaniem jest szerzenie uświadomienia.

Księgarnia Gazety Robotniczej

w Katowicach, ul. Ratuszowa 12

ma zawsze broszurki i dzieła treści naukowej, społecznej i politycznej na składzie. Na żądanie księgarnia Gaz. Rob. wysyła cennik broszur i książek. Adresować należy: Gazeta Robotnicza, Katowitz.

Jan Utzni, Katowice
Telchstr. 15

Wykonanie wszelkich
mebli wyściełanych

Przerobienie kanap i materaców.

Wykładanie podłóg linoleum.
Przyprawienie firanek.

Rzetelna usługa. ♦ Niskie ceny.

Paweł Pasternak, Katowice
ul. Poprzeczna (Guerstr.) 15
Skład kwiatów i krzewów.

Polecam: wienice, bukiety, garlandy
ślubne i wszelkiego rodzaju urządze-
nia przy obchodach i zabawach itd.

Najpiękniejsze wykonanie.

Niskie ceny.

**Pracownia
o b u w i a
Fr. Piec**

Katowice
ulica Poprzeczna 19
(Querstrasse)
wykonuje
wszelkie reparacje
szybko i tanio.

Moje
tanie ceny zegarków
wzbudzają sensację.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopi, patentowany, z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem, zhr. 1.95, tych samych zegarków 3 sztuki zhr. 5.50, 6 szt. 10 zhr.

Ignacy Cypres
Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. Życzący cennik zechce łaskawie nadmienić, w którym piśmie anons wyczytał.

L. Lippscis
Wilhelmsburg E
Reiherstieg, Vogelhüttendeich 29

Cygary i papierosy
oraz różnego gatunku
tytonie i tabaki.

Cygary
począwszy od 3 mk. za 100 szt.

Specjalność:
Papierosy Mariposa
Wulkan i Sulima.

C. L. Kuhle · Hamburg

Mattenwiede 11

:: Skład Obuwia ::

Męskie i damskie kamasze różnego gatunku,
dobre i mocne buty i trzewiki robotnicze,
cieżmy, pantofle skórzane, filcowe i t. d.

Tylko dobry towar.

Wielki wybór.

Restauracja i oberża.

Wyborowe piwa :: :: Dobre potrawy

Tanie noclegi.

Czyste łóżko począwszy od 40 fenigów.

Karol Mayer, Wilhelmsburg-Reiherstieg pod Hamburgiem
Vogelhüttendeich 23

Łzetelna usługa.

aus
Sie

HARMONIKAS



MEINEL & HEROLD
Harmonika-Fabrik
Königsplatz (Sachsen) Nr. 61.
Direkte Bezugswelle für
Hörner, Sopran, Tenor, Bass, Kontrabaß
über 140 Nr. von M. K. 8.— an.
Harmonikas nach Wiener Art.
Neuer Katalog an Jedermann frei.
6000 Dankschreiben.
Anters Musikwaren sehr billig

Deutsche
Waffen- und Fahrradfabriken
 (Fabryka broni i rowerów)
 w Kreensen (Harz) Nr. C. 77

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna.

Wszystko mamy nasz bogato illustrowany cennik za żądaniem bezpłatnie, bez przymusu zakupna. Takowy zawiera: kół, rowerów, maszyn, kół motorowe oraz należące do tego przybory i części, kłódki, maszyny do szycia, maszyny domowo-gospodarskie, maszyny do młócenia, kuchenne, broń wojenną i do polowania, amunicję, przybory do polowania, przybory szportowe, zegarki, biżuterię, towary stalowe i żelazne, aparaty muzyczne, mechaniczne zabawki i t. p.

Stale na składzie około 8000 sztuk kół, maszyn do szycia i broni.

5 Jahre Garantie!

5 Jahre Garantie!

Usługa polska!

Dom towarowy „Wulkan“

Wilhelmsburg, Vogelhüttendeich 67

Garderoba dla mężczyzn i chłopców. Ubrania robotnicze.

Codzienny wpływ najrozmaitszych towarów po niskich cenach.

Wykonuje się również ubrania według miary.

Jedynem polskiem
pismem robotniczem w zaborze
pruskim, broniącym wszystkich uci-
śnionych i wyzyskiwanych jest

Gazeta Robotnicza

wychodząca trzy razy tygodniowo w Katowicach
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Po pracy“.

Prenumerata wynosi u kolporterów 50 fen. miesięcznie.
Gdzie niema kolporterów, trzeba zamówić na pocztę
z odnośnieniem do domu za 1,59 mk. kwartalnie.

Adres: „Gazeta Robotnicza“, Kattowitz O-S.

Każdy uświadomiony robotnik powinien
czytać
Gazetę Robotniczą.

leca się do wy-
nia wszelkie-
u druków.

Drukarnia Gazety Robotniczej
J. Biniszkievicz i Sp.
w Katowicach, ul. Ratuszowa 12

Ceny umiar-
Wykonanie g-
Kosztorys be-